Nr. 26 (z dod. por.). Dnia 26 stycznia. Piątek. Dnia 14 (26) stycznia 1894 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5

Na prowincji i w Cesarstwie rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5: dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej zrana do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej zrana do 1-ej po południu.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Kantor własny *Kurjera* w Łodzi.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro, o godz. 7-ej zrana, odprawiona będzie przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej uroczysta wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św. z odśpiewaniem litanji i procesją.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci solenna wotywa.

— Jutro w kościele św. Marcina (po-augustjańskim) odprawiona zostanie wotywa przed obrazem Pocieszenia N. Panny Marji, o godz. 9-ej zrana.

— Jutro, o godzinie 9-ej zrana, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odprawiona zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu w puszce i procesją na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Panny Marji.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Nie jest okolicznością podrzędną w ocenieniu znaczenia faktu przybycia księcia Bismarka do zamku królewskiego w Berlinie pytanie: czy ekskanclerz dziś już wieczorem, a więc po kilku zaledwie godzinach opuści Berlin lub też pozostanie gościem cesarskim przez czas dłuższy, a przynajmniej przez dzień jutrzejszy, który zgromadzi około osoby cesarza wielu panujących w rzeszy niemieckiej, kierujących mężów politycznych Niemiec, jeneralicję i wszystko, co ma dzięki rozmaitym tytułom wstęp do dworu, aby powinszować monarsze i urodzin i dwudziestopięcioletniego jubileuszu wstąpienia do armji pruskiej.

W pierwszym razie podróż miałaby charakter prawie *incognito*: książę dowiódłby tylko skwapliwości w wyrażeniu osobistej wdzięczności powszechno-ludzkiej za krok humanitarny cesarza Wilhelma, za interesowanie się jego zdrowiem i drobny upominek, mający wartość pamięci. Jaknajszybsze wycofanie się z ruchu dworskiego, jubileuszowego, uchylenie się od potrzeby zetknięcia z ludźmi, stojącymi na czele rządu i polityki, ucieczka przed jubileuszem tak cennym i umiłowanym przez cesarza Wilhelma, świadczyłaby, że książę Bismark nie chce dotykać się tego, co się nazywa polityką praktyczną, co zahacza o poważne dysonanse, które rozdzieliły go i dzielą do tej chwili zarówno z cesarzem, jak z tem wszystkiem, co się około osoby cesarskiej w jakimkolwiek charakterze hierarchicznym grupuje. W takim razie zwycięzyłoby zdanie tych, którzy z przyjazdu księcia Bismarka do Berlina nie spodziewają się żadnych zmian aktualnych w polityce wewnętrznej czy zewnętrznej.

Dopiero, gdyby książę Bismark zgodził się na dłuższy pobyt, na odnowienie dawnych znajomości dworskich i osobiste zetknięcie się z ludźmi nowymi, którzy kierują dzisiaj nawą państwową, można z podróży jego wysnuwać konsekwencje polityczne i przypisać jej wpływ na dalsze ukształtowanie się pojęć rządowych i stosunków parlamentarnych. Dzień dzisiejszy rozwiąże tę zagadkę.

Onegdajsze dzienniki berlińskie w sądzie o zbliżeniu się monarchy i starego kanclerza godzą się jeszcze na to, że fakt ten oceniać należy ze stanowiska wyłącznie humanitarnego. *Nationalzeitung* stwierdza, że cesarzowi należy się żywa wdzięczność za to, iż do pierwszego impulsu serdecznego, jakiemu uległ w Güns, wysyłając wiadomą depeszę, dołączył nowy, który odniesie ten na niwach całej Germanji gorąco pożądany skutek, iż piastun korony i mąż stanu, który ją wykował, znowu się znajdą przy sobie. Spodziewa się ona, że wiele z dzisiejszej goryczy i naprężenia umorzy się; bezpośredniego wszakże znaczenia politycznego nie należy przypisywać wypadkowi, podobnie jak nie przypisywano jej depeszy z Güns. Pewnem jest tylko, że gdy cesarz i Bismark podadzą sobie dłonie, zachowawcza *fronda* nie będzie mogła dalej zasłaniać się puklerzem firmy ks. Bismarka, aczkolwiek nie można przypuszczać, aby Bismark zmienił obecnie front i oświadczył się nagle za polityką traktatów handlowych.

Podobnie wyraża się i *Berliner Tageblatt*, który dodaje, iż cesarz pragnął zarazem osłabić błędne znaczenie komentarzy, jakie towarzyszyły usunięciu figury księcia Bismarka z projektu Reinholda Begasa (pomnika dla Wilhelma I-go). *Boersen Courier* widzi w wypadku zbliżenie się tylko osobiste, nie zaś polityczne. Opinja publiczna nie ma wskazówek do jasnego sądu, dlatego należy rzucić promień światła w tę ciemnicę; należy powiedzieć bez odwłoki ludowi, jaka polityka właściwie jest dziś u góry: czy ta, którą wyobraża kanclerz Caprivi w parlamencie rzeszy, czy wszczęta z takim animuszem polityka poparcia interesów agrarnych w sejmie pruskim? *Vorwärts* krótki robi rachunek: pojednanie się z nieprzyjacielem, który już nie ma przyszłości, nie jest wypadkiem politycznym; należy on do rubryki wizyt dworskich lub kroniki.

Utworzenie się gabinetu Simicza w Belgradzie miało na razie ten dobry skutek, że położyło koniec fermentowi i zapobiegło głębokim wstrząśnieniom i tragicznym rozwiązaniom, przed jakiemi wyobraźnia ludu już drżała. Gioka Simicz, który pragnie wytrwać na gruncie konstytucyjnym, nie rozwiąże skupczyny dzisiejszej, lecz tylko jej sesję zamknął. Pierwsze zetknięcie się nowego rządu ze skupczyną było onegdaj po południu bardzo niesympatycznem; opozyja radykalna, czująca się w ogromnej większości, nie pozwoliła Simiczowi nawet odczytać dekretu zamykającego sesję; musiał odczytać go dopiero po usunięciu się rządu przewodniczący, co w gruncie rzeczy na jedno wyszło. Nierozwiązanie skupczyny nie wychodzi także na korzyść radykalistów, którzy odnieśliby zapewne zwycięstwo przy wyborach, gdyby dziś zaraz ludność do urn powołano. Zdaje się, iż Simicz, podobnie jak Crispi we Włoszech, zamierza rządzić przez dłuższy czas bez natarczywej rozprzęgającej pomocy ludowego parlamentu i nie zwoła skupczyny prędzej aż w d. 13-ym listopada, jak chce konstytucja, przypisująca ten termin otwarcia sesyj zwyczajnych. Tymczasem ważną jest okolicznością, że dwie teki: finansów i oświaty, obsadzone są dotąd tylko prowizorycznie przez Simicza i Dżordżewicza; każdej chwili mogą one uwolnić się na rzecz radykalistów, gdyby ci ostatni zdecydowali się zaniechać dąsów i wstąpić do gabinetu, nadając mu w ten sposób charakter koalicyjny.

22)

Przy końcu wieku.

POWIEŚĆ

przez

JANA ZACHARJASIEWICZA.

(Dalszy ciąg.)

— Właśnie określiłeś pan swoją chorobę, a djagnoza jest już bardzo łatwa. Choroba to niedobra, ale w początkach można ją wyleczyć. Nazywa się manją prześladowczą!

— Manja prześladowcza?

— Jest ona skutkiem rozstroju nerwów. Choremu wydaje się w takim razie, że wszyscy dybią na niego, nastają na jego majątek, że własne dzieci chcą go otruć, a wierna żona zdradza go. W każdym widzi złoczyńcę, a przyjaciela podejrzewa o złe zamiary.

Orjon spojrzał zdziwiony na Chryzantemę, która pobłażliwie uśmiechnęła się.

— Przecież, jeżeli są poszlaki lub dowody...—rzekł z pewną irytacją.

— Choroba ta—ciągnęła dalej doktorka—nie ma z rzeczywistością żadnej styczności. Urojenia chorego są zwykłym produktem nieprawidłowych funkcyj nerwów. Przedewszystkiem trzeba nerwy wzmocnić, a gdy to nastąpi, znikną obawy podejrzenia, halucynacje i tym podobne zboczenia umysłowe.

— Jakież na to lekarstwo?

— Najpierw żadnych podejrzeń, żadnych oskarżeń i wymówek—słowem spokój, wiara i zaufanie... a do tego zapiszę jeszcze stosowne krople.

Chryzantema uderzyła pieszczotliwie chorego po ręce.

— Pamiętaj teraz—rzekła—co ci pani Lucyda zaordynowała!

Konferencja skończyła się, ale choroba pacjenta dziwnym sposobem wzmogła się jeszcze więcej. Po wyjściu pani Lucydy usłyszał Orjon w przedpokoju głos służącego, który dla Chryzantemy bukiet przyniósł. Był to służący Oresta.

Nagle zaświtało Orjonowi w głowie. Nikt nie był bliższym Chryzantemy od Oresta. Jeżeli Chryzantema go zdradza, to dla niego. Wszak Orest dla jego pięknych oczu nie czynił tego, co czyni.

Była to myśl bardzo prosta, ale dlaczego dopiero teraz do głowy mu przyszła, nie mógł odpowiedzieć; chyba dlatego, że miał go za przyjaciela!

— Ha, zdrajco!—zawołał, ściskając pięści—jam ciebie miał za przyjaciela i dlatego tak długo ukrywałeś się przede mną, jak się ukrywa na scenie każdy przyjaciel domowy.

Teraz dopiero zaczął sobie wszystko przypominać, kiedy bywał, co mówił, jak na Chryzantemę patrzył, i jak ona do niego się uśmiechała. Przypomniał sobie wszystkie artykuły, które o niej pisał! Było w nich tyle uwielbienia, tyle zachwytu, ile zwykły recenzent nie ekspensuje. A czynił to tak bezinteresownie, że trudno uwierzyć, aby za to z innej strony nie był wynagrodzony!...

Myśl ta dziwna snuła się coraz więcej, coraz dalej, a gdy Chryzantema zaordynowane lekarstwo przyniosła i z niego kilkanaście kropel na łyżeczce mu podała, był już pewny, że nikt inny, jak tylko Orest jest kochankiem jego żony.

— Czy ci lepiej po tych kroplach?—zapytała Chryzantema.

— Jest mi tak dobrze jak nigdy—odpowiedział Orjon—wyborne lekarstwo!

XIII.

Wizyta doktorki-psychjatry i zalecone przez nią lekarstwo sprawiły widoczny skutek. Chciał wbrew twierdzeniom doktorki dowieść, że nie jest chory na tak zwaną manję prześladowczą. Chodziło tylko o dowód i o tem teraz tylko myślał.

Z gorączką zaczął teraz szukać tego dowodu. Miał już przekonanie niezbite, że Orest jest kochankiem Chryzantemy, trzeba było tylko poprzeć to dowodem niezbitym. Przyśpieszonym krokiem zdążał po te dowody, nietylko zbierał słówka-półsłówka zakochanych w swojej pamięci, ale nawet i w pieszczotach żony, które mu się teraz częściej dostawały, widział niejako materjał dowodowy. Orest z coraz większą bojaźnią zbliżał się do niego, jakby przeczuwał, że już wie o wszystkiem. Miał oczy błędne i często spuszczał je na ziemię. Na Chryzantemę coraz mniej patrzył, albo tylko ukradkiem. Byli już oboje widocznie w porozumieniu, a w salonie udawali obojętnych. Co gorsza, Chryzantema mówiąc z mężem o Oreście, przyczepiła jakieś słowo na jego niekorzyść. Orjon rozumiał teraz tę dyplomację kobiecą i tem goręcej, jak wyżeł, ścigał mniemanego nieprzyjaciela.

Pewnego dnia było u Chryzantemy kilku gości. Chryzantema była w niezwykłym humorze, bo wczoraj po przedstawieniu w teatrze otrzymała od „wielbicieli talentu" przepyszne brylanty.

Mówiono o tych brylantach, sypano ich cenę.

Chryzantema roześmiała się wesoło.

— Te brylanty łatwo ocenić—rzekła z uśmiechem figlarnym—ale takie brylanty są nieocenione!

Tu wskazała na sprawozdanie Oresta w *Wielkim Dzienniku* i spojrzała na autora.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Izba francuska, będąca u wstępu swojej tegorocznej sesji zwyczajnej, wybiera obecnie komisje stałe, którym przekazywane bywają do rozbioru projekty ustawodawcze. Świeżo wybrała komisje do spraw armji i marynarki; obie liczą po 33 członków. Prezesem pierwszej wybrany Mézières, prezesem drugiej, jako przedstawiciel kolonij a więc interesów morskich, de Mahy. We wstępnem przemówieniu swojem Mézières wskazał na potrzebę powiększenia armji celem wyrównania powiększonej armji niemieckiej. Powraca znowu w swoje prawa koło zaczarowane. Niemcy powiększają swą armję, aby dorównać Francji, Francja śpieszy z nowem powiększeniem swej siły zbrojnej, aby dorównać Niemcom. I tak—*in dulce infinitum.*

Br. Z.

Kartki prowincjonalne.

(Korespondencje własne *Kurjera Warszawskiego.*)

Piotrków, d. 22 stycznia.

Dzięki staraniom i reżyserskiej cierpliwości pana Fleszyńskiego mieliśmy tu wczoraj przedstawienie amatorskie rzemieślnicze.

Tym razem na spektakl złożyły się trzy jednoaktówki: „Tajemnica” H. Dobrzańskiego, „Posażna jedynaczka” Fredry i „Błażek opętany” Anczyca.

Śmiało rzec można, że zorganizowana od bardzo niedawna wyłącznie ze sfer rzemieślniczych drużyna amatorska nabyła już pewnej wprawy i obycia ze sceną, stwierdzając to dowodnie odegraniem „Posażnej jedynaczki” przy wybornej grze samego reżysera w roli Szumbalińskiego i p. Plucińskiego w roli Błażeja.

Zbyt powolna akcja w wykonaniu wszystkich ról „Tajemnicy” zmniejszyła wartość doskonałej fraszki, nie wywołując takich rzęsistych oklasków, jakie otrzymał „Błażek opętany”, w którym tytułową rolę grał p. Luft, wreszcie dosyć zręcznie i dwukrotnie odtańczony krakowiak, w ładnych tym razem kostjumach, zakończył widowisko przy sutem brawie bardzo licznie zebranej publiczności.

Dochód z przedstawienia, wynoszący do 300 rs., przeznaczono na zapomogę ubogim rzemieślnikom.

Niezwykłe, jak na styczeń, ciepła znowu źle zaczynają oddziaływać na zdrowotny stan miasta.

Dyfteryt szerzy się na dobre wśród dzieci.

Lekarze zalecają zupełną separację chorych dzieci od zdrowych.

Projektowany na nadchodzącą sobotę wieczorek amatorski muzykalno-wokalny odłożono do przyszłego tygodnia.

Pogłoska o rychłem zatwierdzeniu ustawy Towarzystwa kredytowego miejskiego w Piotrkowie zaczyna oddziaływać na właścicieli domów, którzy przystępują już do regulowania hypotecznych zobowiązań.

Podobno jeszcze w r. b. powstanie w Piotrkowie „dom pracy”.

Do składu komisji do ściągania podatku od mieszkań weszli obywatele miejscy pp.: Rontaler, Pański, Władysław Wolski, Rozencweig, Jakubowski i Jarnuszkiewicz.

Zapowiedziano powtórzenie rzemieślniczego przedstawienia amatorskiego w celu powiększenia osiągniętego z niedzielnego widowiska dochodu.

Pożegnano obiadem p. Stefana Dąbrowskiego, dotychczasowego naczelnika biura miejscowej dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

P. D., jak wam wiadomo, przechodzi na posadę pomocnika naczelnika biura dyrekcji głównej w Warszawie. *K.*

Łódź, d. 17 stycznia.

Onegdaj zmarł w Łodzi jeden z pierwszych tutejszych nauczycieli elementarnych, ś. p. Samuel Bogusław Waeschke, emeryt, przeżywszy 74 lata.

Na odbytem wczoraj zebraniu ogólnem cyklistów łódzkich, pod przewodnictwem wiceprezesa p. Stanisława Tobiacelego, przyjęto do klubu 10-ciu nowych członków; uchwalono urządzić w początku lutego na ślizgawce klubowej, przy ul. Przejazd, konkurs łyżwiarski, przyczem na nagrody dla najlepszych łyżwiarzy wyznaczono złote i srebrne żetony; w końcu wybrano komisję z sześciu członków do rozważenia nadesłanego przez jednego z cyklistów russkich projektu założenia powszechnego klubu kołowego.

Wczoraj na scenie łódzkiej wystąpiła gościnnie w „Gnieździe rodzinnem” pani Aleksandra Lüdowa, jako Magdalena.

Pani Lüdowa wystąpi jeszcze dwa razy: jutro, w komedji „Te, które się szanuje” i pojutrze w „Półświatku”.

Teatr niemiecki „Thalia” zaangażował na szereg gościnnych występów Marję Reisenhofer, artystkę teatru Lessinga w Berlinie, dawniej Burgu wiedeńskiego.

Zapowiedziano pięć jej występów.

Jutro ukaże się w „Heimath” Sudermanna, w sobotę grać będzie Herte w „Kropli trucizny” Blumenthala, w niedzielę odtworzy tytułową postać dumasowskiej „Damy kameljowej”, we wtorek wystąpi jako Elza w „Malarzach” Wilbrandta, ostatni zaś występ przypadnie za tydzień, t. j. we czwartek, na który artystka wybrała rolę Klotyldy w „Fernandzie” Sardou.

Od komitetu tutejszej ochrony dla dzieci otrzymujemy zawiadomienie, iż bal na rzecz tejże ochrony stanowczo odbędzie się d. 3-go lutego w sali koncertowej.

Na liście gospodyń i gospodarzy znajdujemy następujące osoby: panie: Badowiczową, Gruszczyńską, Grabowską, Gajewiczową, Hertzbergową, Marchwińską, Meylertową, Neumannową, Dawidową Silbersteinową, Stamirowską, Tanfaniową i Tauberową, oraz pp.: Białeckiego, Chełmińskiego, Chojnowskiego, Gajewicza, Heinzla, Hoffrichtera, Hordliczkę, Kremkego, Knichowieckiego, Lipińskiego, Mierzyńskiego, Markiewicza, Rokickiego, Raubala, Dudrę, Stamirowskiego, Trenklera i Wizbeka.

Bilety na galerję po rs. 1 są do nabycia w magazynie E. Lotha.

Emocji stało się zadość: siłacz Pytlasiński przyjął wyzwanie atlety Wolffa.

Odbyła się pomiędzy nimi pierwsza walka na ciężary.

Pomimo to, że cyrk podniósł ceny w dwójnasób, na wczorajsze widowisko wszystkie miejsca wykupiono na dwie godziny przed rozpoczęciem.

Walka jednak stanowczo rozegrana nie została: Pytlasiński robił to samo co Wolff.

Żaden tedy z atletów zakładu rs. 500 nie wygrał.”

Jeden z zaczadzonych onegdaj na stancji u p. Ławkowicza przy ul. Mikołajewskiej (Dzikiej), uczeń VI-ej klasy gimnazjum tutejszego, 17-letni Adam Miłaszewski, umarł wczoraj.

W tych dniach utworzono tu dwie komisje dla podatku od mieszkań.

Na członków pierwszej komisji zaproszono pp. Barcińskiego, Juljusza Heinzla (jun.), Mogilnickiego, Owczynnikowa i Steigerta; do drugiej komisji pp. Goldfedera, Kremkego, Kiedrzyńskiego, Płacheckiego i Ignacego Poznańskiego.

Pierwsza komisja zostaje pod przewodnictwem bar. Tyzenhauzena, druga p. Isajewa, inspektorów podatkowych m. Łodzi.

W ciągu r. z. złożono na korzyść niezamożnych uczniów tutejszej wyższej szkoły rzemieślniczej rs. 599, co z pozostałością r. z. w kwocie rs. 176 kop. 88 uczyniło ogółem rs. 775 kop. 88.

Z tej sumy wydatkowano rs. 394 kop. 75, pozostało z d. 13-ym b. m. rs. 381 kop. 13. *G.*

Konin, d. 14-go stycznia.

Fabrykant tutejszy, p. Raymond, nabył w Warszawie przy ul. Srebrnej plac około trzech mórg przestrzeni i z wiosną przystąpi do wzniesienia budowli fabrycznych.

Specjalnością p. Raymonda jest fabrykacja lokomobil, aparatów i gorzelniczych i narzędzi rolniczych.

Fabrykę konińską również w dalszym ciągu prowadzić będzie.

Prawdziwą anomalją jednego z naszych przedmieść mianowicie Słupeckiego, jest, że strona prawa należy do miasta, lewa zaś do gminy gosławickiej.

Jeszcze bardziej komplikuje sprawę całą, iż parę domów i placów lewej strony należy do włościan, skutkiem czego żydzi z tych ostatnich mieszkań wyprowadzić się musieli.

Obecnie wszyscy powyżsi obywatele podali prośbę, aby już i tę część przedmieścia przyłączyć do miasta.

Prośba powyższa wraz z przychylną decyzją władzy miejscowej przesłaną została p. naczelnikowi gubernji.

W r. b. mieliśmy już dwa drobne ognie. Jeden powstał w mieszkaniu państwa Czerniakowskich w sam dzień Nowego Roku około godz. 10-ej wieczo-

Z TEATRU.

Ostatnie dziesięć dni dają dość obfite żniwo w teatrze Rozmaitości dla kronikarza dramatu i komedji. Przedstawiano tam dwie komedje Fredry ojca w zmienionej częściowo obsadzie; mieliśmy debiutantkę panią Kłossowską, już podobno na stałe do nabytków sceny z ostatnich czasów zaliczoną; wreszcie wczoraj wznowionego „Właściciela kuźnic”.

Nie miałem czasu ani chęci pisać o tem wszystkiem osobno, a dziś sumarycznie z całym tym materjałem się załatwię, bo zresztą nie przedstawia on wielkiego interesu dla szerszej publiczności. Z wyjątkiem p. Frenkla, zastępującego chorego p. Ostrowskiego w roli rotmistrza z „Dam i huzarów”, nic zresztą nie zmieniono w tej sztuce, o czemby pisać było warto, boć jeśli pani Figarska, jako Aniela, z powodu wysługi lat, stała się już trochę do tej roli nieodpowiednią, to i pani Alojza Żółkowska jeszcze mniej chyba do niej przedstawia kwalifikacyj. Panna Aniela jest wprawdzie starą panną, ale jednak musiały w niej pozostać jakieś ślady dawnej urody, kiedy umiała rotmistrza złapać w swoje sieci i tak dobrze go omotać, że głowę stracił nieborak i gotów się dla niej wyrzec kawalerskiej swobody. I on młodym nie jest, ale zawsze mniej lat liczy od majora, a że przytem to dzielny żołnierz, który nie z jednego pieca chleb jadał, więc, jeśli się na małżeństwo decyduje, to kobieta, która na niego taki wpływ wywarła, nie może być jakąś potworną karykaturą. Panna Aniela to jeszcze osoba wdzięczna, ponętna i bardzo przyjemna, kiedy nią być chce; urodą też, równie, jak i schlebianiem usposobieniu i gustom rotmistrza, starego wygę pociąga. Wchodzi tu w grę i temperament podżyłej panny, który na rotmistrzu wielkie robi wrażenie, a o tem wszystkiem w grze pani Alojzy Żółkowskiej mowy nawet być nie może. Mówi ta aktorka rozwlekle, ślamazarnie, a i w ruchach ma dziwną powolność, która szczególnie charakterystyczną jest przy chodzeniu. Pani Żółkowska wygląda tak, jak gdyby się na nogach utrzymać nie mogła, albo jakby pierwsze kroki stawiała na pochyłej scenie!

Po zawsze wybornym rotmistrzu, panu Ostrowskim, który tę rolę do najlepszych swoich liczy, p. Frenkiel podjął się, mam nadzieję, że tylko chwilowego zastępstwa, aby umożliwić przedstawienie sztuki fredrowskiej. Porównanie nie powinno sprawić żadnej przykrości złożonemu niemocą starszemu koledze, który, gdy do zdrowia powróci, co oby jaknajprędzej nastąpiło, i rolę graną z takim humorem i prawdziwie z żołnierskiem zacięciem starego wojaka z powrotem obejmie.

P. Frenkiel ze zwykłą sobie dobrą wolą oddał tylko usługę równie sztuce jak i repertuarowi, za co mu się słuszna wdzięczność należy. Dzielny to artysta i prawdziwy talent; ma humor, siłę komiczną, szczerość gry, wielką inteligencję artystyczną a przytem dykcję doskonale wyrobioną. Żadne słowo u niego nie ginie, umie nadać wartość wyrazom. Artysta nie rozprasza się na szczegóły, nie poluje na drobne efekty śmiechu, choć mu one przychodzą łatwo, bo sobie kredyt u publiczności wyrobił. Głównie jednak w całości roli p. Frenkla oceniać potrzeba, a wtedy trudno nie uznać, że stwarza figury żywe, konsekwentne, doskonale, jakby z natury, wystudjowane. P. Frenkiel to prawdziwy aktor realista w dobrem, właściwem zastosowaniu do sceny znaczenia tego słowa. I rotmistrz w „Damach i huzarach” stał również na wysokości kilkunastu świetnych kreacyj p. Frenkla z ostatnich czasów a szkoda tylko, że mu się w tak niefortunnej pannie Anieli zakochać kazano.

Możeby już lepsza była pani Kłossowska na bogdankę rotmistrza, jakkolwiek o zdolnościach debiutantki niewiele jeszcze powiedzieć mogę. W każdym razie jest to osoba urodziwa i pod względem powierzchowności nadaje się do ról takich przeżyłych już nieco kokietek w rodzaju panny Anieli. Brak nam aktorki w tym rodzaju, bo choć takie postacie w komedjach są stawiane zawsze prawie na tle mniej lub więcej komicznem, ale jednak muszą powierzchownością usprawiedliwiać swoje pretensje do młodzieńczych zapałów. Toż i w podstolinie w „Zemście za mur graniczny” Wacław naprawdę się kochał niedawno. Jest ona wdową po trzech mężach, ale to właśnie dowód, że musiała być bardzo piękną i nie straciła jeszcze zupełnie urody, gdy cześnik wielkim afektem ku niej płonie a młody Wacław Milczek, jak sam przyznaje, szalał za nią. W komedjach oryginalnych mamy galerję takich kobiet dość liczną a więcej ich jeszcze w komedjach francuskich. Jeżeli zdolności pani Kłossowskiej odpowiedzą jej warunkom zewnętrznym, mogłaby się stać debiutantka dobrym dla sceny nabytkiem. O tych zdolnościach jednak nic powiedzieć dotąd nie mogę, bom tylko w podstolinie panią Kłossowską widział, a w tej roli wykazała pewną rutynę aktorską, nie akcentując dobitniej humoru i dowcipu fredrowskiego wiersza.

We „Właścicielu kuźnic” aż cztery role główniejsze, nie licząc mniejszych, nową zyskały obsadę. Za pannę Noiret panna Barszczewska grała Atenais, za pannę Barszczewską pani Tarnowska—baronową; p. Wojdałowicz—Moulineta za Ostrowskiego, wreszcie po ś. p. Tatarkiewiczu p. Nowicki był księciem de Bligny.

Przyznaję się otwarcie, że mam wstręt do tej sztuki, której nadzwyczajne powodzenie w całej Europie i Ameryce dla mnie dowodzi tylko przewagi filisterskiego gustu mieszczaństwa w teatrze. Autor miał we „Właścicielu kuźnic” ten spryt, że drastyczny

rem, na szczęście ogień dość wcześnie spostrzeżono, wezwana zaś straż ochotnicza, po wyrąbaniu belek, ogień stłumiła.

Drugi ogień wybuchł w posesji p. Kowalskiego. Tu zapaliła się podłoga podczas nieobecności lokatorów, skutkiem wypadnięcia głowni z pieca, że zaś podłoga zrobiona była z polepy i drągów, prędko się przepaliła, dzięki czemu niebezpieczeństwo spostrzeżono w porę i pośpieszono z pomocą.

Był też czas wielki, gdyż kołyska, w której spało niemowlę, już się zajęła.

Mieszkańcy bez wezwania straży ogień stłumili.

W innym wypadku ubodzy Rączkowie przed udaniem się na spoczynek włożyli do pieca starej konstrukcji parę kawałków torfu, z obawy zaś, aby ciepło nie uciekło, blachę zasunęli.

Matka o tyle wcześnie się przebudziła, iż na czworakach dowlekła się do sieni, wołając pomocy. Felczer szpitalny p. Warmbad całą rodzinę do zmysłów przyprowadził.

Dwie tranzakcje z lasami w naszej okolicy przyszły w tych dniach do skutku. P. Ludomił Puławski, właściciel dóbr Grzemieszewskich i Piorunowskich sprzedał poręb ze swoich obszernych lasów, przestrzeni 4½ włóki, przeważnie drzewa sosnowego budulcowego za rs. 63,500. Nabywcami są pp. M. Szyffer i Jakub Joel z Konina; mają oni zamiar na miejscu postawić tartak parowy. P. Zygmunt Łaszczyński z Chilina sprzedał znowu 5 włók lasu sosnowego za rs. 46,000 kupcowi Wieruszewskiemu z Warty.

Drugie z rzędu przedstawienie amatorskie przygotowują u nas; amatorom rozdano już role do nauki.

W handlu zbożowym stagnacja; kupcy nabywają tylko na potrzeby miejscowe, płacąc za parę, t. j. korzec żyta i korzec pszenicy po rs. 7.

D.

Łowicz, d. 25-go stycznia.

Gdy inne miasta rozbrzmiewają echem zabaw karnawałowych, u nas cisza w resursie, która skutkiem znacznego zmniejszenia się liczby członków zupełnie upadła, z wielką krzywdą tych, co się chcą bawić, jak i tych, coby na tem zarobić mogli.

Wprawdzie od czasu do czasu zbierają się tam jeszcze niedobitki na partyjkę, ale istnienie resursy na taki jedynie użytek chyba nie ma racji.

Jedynym radykalnym środkiem przywrócenia resursie świetnej jej przeszłości byłaby zmiana dotychczasowego komitetu, co zapobiegłoby konieczności najmu lokalu na zebrania publiczne, jak to już raz się przytrafiło.

Doniosłej użyteczności kasa zaliczkowo-wkładowa urzędników miejscowych, istniejąca już lat 13 a licząca 21 uczestników, udzieliła w r. z. 38 pożyczek, na ogólną sumę rs. 8,233 kop. 51. Kapitału posiada rs. 3,473 kop. 52; wypłaciła uczestnikom za r. z. 6% od wkładów obowiązkowych, w stosunku 3% od pobieranej pensji wnoszonych.

Straż ochotnicza, zasilona skromnym 50-rublowym funduszem z przedstawienia amatorskiego, zaopatrzyła się w nowe bluzy.

W d. 14-ym b. m. jednomyślnie obrano na naczelnika straży p. Prifera na miejsce p. Eichhorna, ustępującego z powodu nadwątlonego zdrowia.

Bal strażacki, odbyty w d. 20-ym b. m. w miejscowym teatrze, dał naszym dzielnym parę chwil ochoczej zabawy, która im się tak słusznie należy za całoroczne trudy około publicznego dobra.

Na pierwszym tegorocznym jarmarku w d. 22-im b. m. mieliśmy ceny następujące:

Konie włościańskie płacono po 30—400 rs. za sztukę; woły 200—250 rś. za parę; krowy po 35—58 rs.; trzoda w średniej cenie.

Pszenica 4.50, żyto 3.30, owies 2.—, groch 5.70, kartofle 90 kop. za korzec.

Masło po 30 kop. za funt, jaj kopa 80 kop.

Chleb staniał, płacimy obecnie 3 kop. funt, za to mięso podniosło się w cenie do 12 kop. za funt.

Z wyrobów włościańskich płacono: wełniaki, t. j. wełniane spódnice po 3—5 rs.; kaftaniki watowane po rs. 7; fartuchy wełniane rs. 2—2.25; płótno 20—22 kop. za łokieć, garstka lnu czystego 14—15 kop.

Tak gorliwie zeszłej zimy działający komitet dobroczynny nie zawiązał się jeszcze dotąd z wielką krzywdą ubogich.

L. Ś.

Jeszcze trochę więcej światła!

XVII.

Doskonałą charakterystękę *metody*, jakiej używał autor „Più luce" w informowaniu publiczności o doświadczeniach Eusapji, daje następujący przykład:

Jak łatwo się domyślić, każdemu obserwatorowi bezstronnemu chodziło o to, żeby sprawdzić, czy Eusapja może poruszyć jakikolwiek przedmiot, bez pomocy mechanicznej, czy też nie. Skutkiem tego, każdy obserwator bezstronny mniej zwracał uwagi na te doświadczenia, przy których udział mechaniczny był prawdopodobnym, a przeciwnie więcej na te, przy których udział mechaniczny był jaknajwięcej wykluczonym. Tak postępowali wszyscy, którym chodziło o wykrycie prawdy. Samo się bowiem przez się rozumie, że gdyby się udało stwierdzić dokładnie jeden tylko ruch, bez udziału mechanicznego, to miałoby to sto razy większe znaczenie, niż wykazanie udziału mechanicznego w stu innych faktach.

Inaczej tę rzecz pojmował p. Rejchman: odwracał się od faktów przekonywających, a z upodobaniem rozpatrywał wątpliwe.

Czy którykolwiek z czytelników „Più luce", po odczytaniu rozprawy pana R., wyniósł przekonanie, że autor miał sposobność stwierdzić np. unoszenie się stołu w takich warunkach, żeby ręce medjum były trzymane po nad stołem, żeby Eusapja stała obok, i żeby kontrolerowie sprawdzili, że nie było zetknięcia, nietylko między jej nogą i nogą stołu, ale nawet między stołem i suknią?

Wątpię. W każdym razie nieliczni byli ci, którzy zauważyli z jego własnych artykułów, że pan B. R. miał sposobność sprawdzić fakt taki.

Dlaczego nie zauważyli?

Bo pan R. wszelkiemi sposobami starał się o tem zapomnieć, i to zapomnienie ułatwić czytelnikowi. Wszyscy pamiętali wielokrotnie powtarzane orzeczenia pana B. R. tej treści:

„Lewitacja stołu dokonywa się w sposob następujący..." (poczem następowało opisanie podpierania nogą i przytrzymywania ręką) (*K. W.* z d. 30-go grudnia).

Wszyscy też mówili: R. objaśnia lewitację stołu czysto mechaniczną sztuczką—i nikt nie dodawał: była to lewitacja jednego rodzaju, gdy tymczasem w drugim rodzaju lewitacji udział mechaniczny zdawał się być zupełnie wykluczonym.

Tymczasem tak było i pan R., chociaż fakt zatuszował, zmuszony był wyznać co następuje:

„Zasada ścisłości wymaga dodania „*wzmianki*" (tylko wzmianki!) „o jednym jeszcze rodzaju lewitacji, który bardzo krótko, w okolicznościach nie sprzyjających widziałem, a którego wytłumaczyć sobie nie mogę. W czasie lewitacji tego rodzaju medjum wstaje, podnosi ręce *nad stół* i *usuwa się nieco od stołu.* Stół kołysze się w powietrzu, widocznie będąc w równowadze bardzo niestałej, jak kulka na promieniu fontanny. Kontrolerowie utrzymywali, iż *kontaktu sukni niema.* Widziałem to *dwa razy* przy „meno luce". Zjawisko trwało za każdym razem kilkanaście może sekund" (to znaczy dość długo, żeby je sprawdzić!). „Inni oceniali je na minuty, ale sądzę, że mylnie. *Zanim się zbliżyłem*, stół opadł."

Czyli, że ponieważ stół nie chciał czekać, aż pan R. raczy się zbliżyć—przeto fakt nie liczy się. Nie liczą się także obserwacje tych, którzy już byli blizko. Innym razem, gdy się odbywały próby ze zmianą wagi stołu zawieszonego na dynamometrze, między innemi i *bez dotykania*, pan R., jak sam wyznaje, nie poprzestał na trzymaniu się w kącie, ale „wyszedł do drugiego pokoju."

Był to prosty sposób pominięcia szczegółów niepożądanych w sprawozdaniu.

Ale jeszcze prościej było: iść do domu i wcale nie pisać sprawozdania.

P. J. K. Potocki bardzo trafnie nazwał powyższą wzmiankę pana R. „furtką", którą autor pozostawił sobie na wypadek sprawdzenia przez innych lewitacji stołu bez dotykania.

Jakoż tak było.

Kiedy, celem powstrzymania prądu opinji publicznej na korzyść domysłów „chłopskiego rozumu", ogłosiłem pierwszy artykulik (z 6-go stycznia), opisujący lewitację dużego stołu bez dotykania, z przytoczeniem dziewięciu świadków—pan R. („Odpowiedź p. Ochorowiczowi z d. 7-go stycznia) mięknie i nie może zrozumieć, dlaczego się na nią powołuję, bo przecież fakt taki uznał sam najwyraźniej: tamto była lewitacja jednego rodzaju, a to jest lewitacja drugiego rodzaju. Czyli inaczej: Eusapja podpiera stół—to jest jeden fakt—Eusapja nie podpiera stołu, to jest drugi fakt. I oba godzą się doskonale.

---

przedmiot ubrał w formy legalne małżeńskiego stosunku Filipa do Klary. Boć w rezultacie o co tu chodzi? Poprostu o to, czy właściciel kuźnic zostanie mężem swojej żony *de facto*, jak już nim jest *de nomine*, czy też nie? W drugim akcie on chce, a ona nie chce; potem zmieniają się role, on udaje obojętność, a ona wszelkiemi środkami usiłuje pociągnąć go w swoje objęcia. Grają z sobą w chowanego, albo w kota i myszkę, nic więcej, a publiczność to zajmuje i bawi, bo wyczekuje podniecona rezultatu tej erotycznej gonitwy. Gdyby tu chodziło o kochanków, oburzałaby się filisterska pruderja, ale mąż i żona! na to nawet pensjonarki do teatru prowadzić można!

Ta obłuda gustu, udana moralność mieszczańska, to także cecha charakterystyczna schyłku wieku. Ale krytyka swoje, a publiczność swoje. Francuscy, niemieccy, angielscy feljetoniści stosy bibuły zadrukowali podobnemi, jak moje, uwagami o sztuce Ohneta. Było to rzucaniem grochu na ścianę, bo owczego pędu nikt nie przemoże żadną logiką rezonowania. A to przecie taka komedja przeciętna, do wszystkich gustów zastosowana, która i arystokracji schlebia i demokracji nie obraża, a połyka się tak łatwo, jak kluski ze słoniną. „Niema w tem ani jednej nowej myśli, ani jednego charakteru, są tylko udatne figurki szablonowe, zręcznie prowadzone na sznurkach przez autora, tak aby nie skakały za wysoko nad głowę przeciętnego widza, żeby się trzymały równo na jego poziomie!

Po świetnem powodzeniu, szczególnie materjalnem „Właściciela kuźnic" przyszła reakcja, która sprawiła, że dalsze sztuki Ohneta nigdzie się już na repertuarze utrzymać nie mogły a i ta tak rozgłośna zeszła też z porządku dziennego wszędzie.

Dziś autor zapomniany w Paryżu, zdaje się, że przestał pisać dla teatru, bo się już do żadnego dostać nie może.

Pokazuje się jednak, że gust filistrów rzecz zawodna, na którą nie bardzo liczyć można!

„Właściciel kuźnic", oprócz zręczności autora w ukryciu drastycznego tematu, ma jeszcze zaletę niezłej, choć wcale nie majsterskiej, roboty scenicznej i, czemu głównie swoje powodzenie zawdzięcza, dwie dobre, efektowne role: Klary i Filipa.

I w Warszawie też sztuka Ohneta dla tego pola do popisu artystów żyje dotąd na scenie. Panna Marcelówna jest Klarą znakomitą; artystka wlewa w margrabiankę de Beaulieu życie, krew, daje jej swój własny temperament. Przypuśćmy, że Jane Haddingt ma w tej roli więcej dystynkcji, Sara Bernhard więcej łzawego liryzmu i cóż ztąd? P. Marcelówna ma może za wiele energji, wybuchy za gwałtowne, ale porywa niemi, zajmuje, a jakie jest stanowisko, godność tej kobiety, o to mniejsza. Margrabianka de Beaulieu czy Klara Derbley w grze panny Marcelówny, to kobieta młoda, która cierpi, kocha, jest zazdrosną o rywalkę, wreszcie, żeby ocalić męża, życie gotowa poświęcić. Co mnie obchodzi, jakie nosi nazwisko i tytuł w komedji ta panna czy pani; jest kobietą, żyje, czuje i wzrusza mnie a to najwyższe zadanie artystki. P. Ładnowski jest także bardzo dobrym Filipem Derbley i pomimo, żeśmy tu mieli kilku po nim aktorów w tej samej roli a nawet jednego francuza z Sarą Bernhardt, zawsze nad nimi góruje nasz artysta szlachetnością tonu i wysoką inteligencją wirtuoza.

Nie wyrządzę krzywdy nieobecnej pannie Noiretównie, jeżeli powiem, że panna Barszczewska o wiele lepiej od swojej poprzedniczki do roli Atenais się nadaje. Panna Noiretówna to wielki talent, marnujący się w zacieśnionych ramach komedji i mieszczańskiego dramatu, do których jej postawa, głos, siła, piękna dykcja i giest szeroki z tragicznego konturu łamać się i naginać musiały. We Francji grałaby panna Noiretówna Fedrę, Andromakę, Atalję, Agrypinę, bohaterki Corneille'a i Racine'a, w Niemczech byłaby Dziewicą orleańską, Messaliną, Brunehildą, Medeą, Marją Stuart, miałaby repertuar Wolter lub Klary Ziegler. U nas grywała czasem romansowe mieszczaneczki, często kokietki, matki charakterystyczne, a zdaje mi się, że się nawet jakaś rola naiwnej w tej ciekawej kolekcji znalazła. Brakowało tylko istotnie, ażeby ta urodzona Judyta, Estera czy lady Macbeth poskakała trochę przez sznurek, albo w krótkiej sukience bawiła się w wolanta.

Przypadła pannie Noiretównie rola Atenais, no i grała ją, ale nie mogła przecież zrobić z siebie figurki komedjowej, na wpół komicznej, złej, przewrotnej, ambitnej i zazdrosnej lalki niższego pokroju. Umiała się do tego dobrze zastosować panna Barszczewska, której talent łatwo się i do ról charakterystycznych nagina w komedji, i zrobiła też artystka z Atenais postać zajmującą i wcale nie banalną.

P. Nowickiemu brakuje dystynkcji na rolę księcia de Bligny, który też tylko tą dystynkcją może się odznaczyć w komedji. Liryczny i dramatyczny kochanek naszej sceny nie ma tu żadnego pola do rozwinięcia ani młodzieńczego zapału, ani szczerego uczucia, które są podstawą jego talentu i powodzenia w innych sztukach. Księciem de Bligny najodpowiedniejszym może byłby p. Prażmowski, którego miejsce, jako młody margrabia de Beaulieu, mógłby zająć p. Wolski.

P. Wojdałowicz grał z humorem Moulineta, był w miarę komicznym, bez szarży. P. Bolesławski wraz z panią Tarnowską, jako arystokratyczna para małżeńska baronostwa, grali poprawnie i nie wnieśli dysonansu do sztuki, która odznacza się dotąd jednym z lepszych ensemblów na naszej scenie.

Kazimierz Zalewski.

Nic to nie miesza pana Br. R. Pozwala się domyślać, że i ten drugi rodzaj lewitacji zostanie wyjaśniony jakąś sztuczką i basta. Ale oczywiście tej sztuczki nie wyjaśnił z powodu „niesprzyjających okoliczności”. Każe tylko przypuszczać, że Eusapja podnosi stół nogą od spodu, umieszczając piętę pod blatem— i to także stojący! Czyli, że Eusapja stoi w pewnem oddaleniu od stołu i to jest jeden fakt, a jednocześnie leży na ziemi pod stołem, podnosząc go piętą — i to jest drugi fakt. Dla sprawdzenia pan R. radzi mi pomalować dno stołu na świeżo olejną farbą „niebieską lub czarną.” Żałuję, że nie mogłem zrozumieć, czemu nie białą lub zieloną...

Wreszcie pan R., ze skromnością, właściwą poważnym badaczom, kończy swą pracę następującem zapewnieniem: „Wszystkie moje obserwacje, które za pewne podaję, odznaczają się wszelkiemi cechami wymaganemi od naukowego badania.”

To jest jeden fakt. A drugi?

Drugi wypada z następującego zsumowania rezultatów:

Pan R. podejrzywał podpieranie stołu nogą — ale jej nie widział.

Podejrzywał włos *) — ale go nie znalazł.

Podejrzywał szpilkę — ale gdzieś zniknęła.

Podejrzywał mysz mechaniczną — ale mu uciekła.

Podejrzywał drucik zakrzywiony — ale się ulotnił.

Podejrzywał flakoniki z fosforem, ale się zdematerjalizowały.

Podejrzywał rurkę — *i tę znalazł*. **)

Ta mu zostanie.

XVII.

A teraz jeszcze słów kilka w sprawie nienaukowej.

Eusapja Palladino nie jest medjum profesjonalnem. Nie żyje ze swego daru naturalnego i dała w Warszawie dość liczne dowody, że jej o zarobek nie chodzi. Pozostała o miesiąc dłużej, niż zamierzała, pomimo tęsknoty i umęczenia, dlatego tylko, ażeby mi pozwolić dokończyć serjii zamierzonych doświadczeń. Gdym jej dawał na wyjazdnem dodatkowo za ten czas honorarjum, nie chciała go przyjąć i musiałem jej długo tłumaczyć, że jest nierozsądną, nie dbając o swoją przyszłość. Przy mnie odmówiła propozycjom, na których mogła przez dwa tygodnie zarobić trzy razy więcej, niż w Warszawie. Jenerał hr. Olsufiew, uczony latynista, był tego świadkiem i gorąco ją do przyjęcia propozycji nakłaniał. Nadmieniam, iż chodziło o zaproszenie do kółka spirytystów, gdzieby eksperymentowała bez kontroli.

E. P. żyje z pracy rąk swoich. Ma męża również pracującego i wychowankę sierotę, którą wyposażyła za honorarjum otrzymane w Medjolanie.

Jest to kobieta uczciwa, ambitna, szczera, której nigdy przez cały czas pobytu w moim domu na żadnem kłamstwie nie złapałem—co nie o wszystkich da się powiedzieć...

Jeżeli nie pojmowała, to odczuwała instynktownie, jaką wagę, przywiązywałem do poprawności objawów, bądź samemu z nią szczerym i wypowiadając natychmiast swoje wątpliwości i podejrzenia. Nigdy też przy mnie nie dopuściła się świadomego oszustwa.

Czytelnik zdziwiłby się, gdybym mu opowiedział szczegółowo, ilu różnych środków używałem, ażeby dojść do pewności w tym względzie, ile miałem podejrzeń, ja i moi blizcy, które dopiero po dłuższym czasie okazały się bezzasadnemi; ile nocy nie spaliśmy, ja i żona moja, ażeby wspólnie czuwać nad stwierdzeniem realności lub nierealności spontanicznych objawów, które podczas snu Eusapji zachodziły!

Jeśli to wszystko porównam z tą nieslychaną łatwością, z jaką garść dziennikarzy bez skrupułów, opierając się na powadze p. Rejchmana, rozstrzyga kwestje medjumizmu i uczciwą, bezbronną kobietę błotem obrzuca, mianując „bezczelną oszustką”—to nie mogę wyjść z podziwu na myśl, że jednak nowe prawdy torują sobie drogę wśród ludzi!

Kiedy ptak drapieżny porywa dobytek cywilizacyjny człowieka—wzbudza uczucie zemsty.

Kiedy bawół amerykański usiłuje powstrzymać pociąg kolejowy—wzbudza litość.

Ale kiedy człowiek, znający dobrodziejstwa nowych badań, skostniałym swoim mózgiem usiłuje zasłonić światełka ukazujące się na widnokręgu—wówczas budzi we mnie takie uczucia, jakich doznałem przy czytaniu artykułów p. Br. Rejchmana.

Niechże używa efemerycznej sławy pogromcy medjumizmu, i niech pamięci jego lekkiem będzie wspomnienie „Più luce”.

Julian Ochorowicz.

*) Dr. J. Harusewicz tak pisze o doświadczeniu z dzwonkiem: „Dla mnie (utrzymywali zresztą to samo dr. R., dr. K. i inni) doświadczenie to było przekonywające i poniekąd decydujące, gdyż odbyło się w warunkach, stanowczo wyłączających kuglarstwo lub omamienie.” (*Głos* № 2, „Medjumizm w osobie E. Palladino”.) Dr. R. mógłby o tem jeszcze więcej powiedzieć, bo przez trzy godziny powtarzał sam to doświadczenie z Eusapją w najrozmaitszych warunkach i wcale się ze swoją opinją nie taił. W chwili jednak, gdy powiał wiatr sceptyczny, i gdy sądził, że się nie odwróci, przeląkł się własnej odwagi i odmówił świadectwa. Nie wymieniam jego nazwiska. Trzeba mieć litość nad słabymi. Później wiatr się odwrócił, ale już p. R. o świadectwo nie proszono.

**) P. R. tłumaczy się, że nie rewidował „sukni i koszuli” E., tylko „suknię, stanik i t. d.” Odwołuję zatem koszulę; pozostaje „suknia, stanik i t. d.”

Jutro rozpoczynamy druk zbiorowego sprawozdania uczestników posiedzeń z Eusapją Palladino. (*Przyp. red.*)

Wiadomości bieżące.

= *Kijewsk. sł.* otrzymuje z Petersburga depeszę, w której wspomniano o istnieniu projektu zaprowadzenia monopolu wódczanego w prowincjach północno i południowo zachodnich. Bliższych informacyj pismo to nie podaje.

= *Birż. wied.* donoszą: Budowa komunikacji wodnej, za pomocą której węgiel dąbrowski mógłby iść do Warszawy i dalej Wisłą, całkowicie zależy od stopnia spławności rz. Przemszy, płynącej w Austrji, Prusiech a częścią i w obrębie państwa russkiego. Na okoliczność tę ministerjum komunikacyj zwróciło obecnie pilną uwagę i postanowiło przedsięwziąć energiczne środki celem możliwie rychłego uregulowania rzeki Przemszy.

= Jak donoszą *Birż. wied.*, ministerjum finansów w tych dniach wyjaśniło, że prawo z d. 20-go czerwca 1893 r. o podatku patentowym powinno być stosowane do tych zakładów rektyfikacyjnych i dystylarń przy gorzelniach które opłaciły już podatek do 13-go lipca 1894 r., dopiero od wzmiankowanego terminu po ukończeniu rocznego okresu ich działalności. Od d. 13-go stycznia 1894 r. nowe prawo będzie stosowane tylko do tych rektyfikacyj i dystylarni, które rozpoczną swoją działalność w pierwszem półroczu 1894 r.

= Departament kolejowy ogłasza w *Wiestniku finans.*, że minister finansów zezwolił na otwarcie zarządowi kolei terespolskiej w kantorze warszawskim Banku państwa kredytu do wysokości 100,000 rs. na rzecz pożyczek, udzielać się mających na zboże przez zarząd tejże kolei. Kompetencji kantoru Banku państwa podlega naczelny kierunek w mowie będących operacyj pożyczkowych, tudzież rozstrzyganie wszelkich ewentualnych sporów i nieporozumień.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż konferencja akademji medyczno-chirurgicznej w Petersburgu ogłasza nowy konkurs na pozyskanie nagrody imienia akademika Piotra Zahorskiego z warunkiem, aby ubiegające się o nagrodę prace złożone były do d. 13-go kwietnia 1897-go r. Najwyższa nagroda wynosi 4,200 rubli, najmniejsza 600 rubli. Na poprzednim konkursie nagrodzono profesora D. Ziernowa (uniwersytet moskiewski), M. Kulczyckiego (uniwersytet charkowski) i D. Lambla (uniwersytet warszawski). Premjum imienia akademika Jana Busza nie zostało przyznane nikomu. Wyróżniono tylko zaszczytnie (*mention honorable*) prace profesora uniwersytetu warszawskiego A. Taubera i dr. med. Preobrażeńskiego.

= Jak było do przewidzenia, z wprowadzeniem podatku od lokali zarządy miejskie zaczęły występować w różnych miejscowościach Cesarstwa ze staraniem o pobieranie pewnej nadwyżki podatkowej na rzecz własną, tak, jak to się np. w Warszawie dzieje, że dodatek procentowy do podatków podymnego i szacunkowego kasa miejska pobiera na rzecz miasta. Właśnie w tych dniach spodziewana jest pierwsza tego rodzaju decyzja dla miasta Saratowa, czyniącego starania o przyznanie mu dwudziestopięcioprocentowego dodatku od podatku mieszkaniowego. W razie przychylnej decyzji kilka naszych miast prowincjonalnych, jak już o tem przed kilkoma miesiącami donosiliśmy, wystąpuje ze staraniem o takież po większenie źródeł swego dochodu.

= Magistrat m. Warszawy nadsyła nam z prośbą o zamieszczenie co następuje: „Zawiadamiając pp. właścicieli, administratorów i dzierżawców posesyj w m. Warszawie, że rejestry biercze podatku kwaterunkowego od właścicieli domów na r. 1894-ty przesłane zostały kasie miejskiej do poboru, magistrat m. Warszawy ma honor uprzejmie prosić pp. kontrybuentów, aby z wniesieniem wspomnianego podatku pośpieszyć raczyli.”

= W dniu wczorajszym pochowano na cmentarzach: prawosławnym wolskim 2 dzieci; brudzieńskim katolickim: 4 mężczyzn, 5 kobiet i 9 dzieci; na żydowskim: 6 mężczyzn i 3 kobiety; na powązkowskim: 2 mężczyzn; na warszawskim żydowskim: 2 mężczyzn i 2 kobiety. Ogółem pochowano wczoraj 35 zwłok.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono co następuje: „W ostatnich czasach zostały zatwierdzone przez magistrat plany kanalizacyjne w domach: pod nr. 7-ym na Wązkim Dunaju, pod nnr. 19 ym i 29 ym na Piwnej, pod nnr. 18-ym i 28-ym na Podwalu, pod nnr. 3-im, 16-ym i 20-ym na Freta, pod nr. 4-ym na Franciszkańskiej, pod nnr. 60-ym i 45-ym na Lesznie, pod nr. 39-ym na Nowolipiu, pod nr. 14-ym na Karmelickiej, pod nr. 10-ym na Gęsiej, pod nr. 10-ym na Nalewkach, pod nr. 31-ym na Nizkiej, pod nr. 19-ym na Wroniej, pod nr. 32-im na Twardej, pod nr. 13-ym na Orlej, pod nnr. 54-ym i 56-ym na Chłodnej, pod nr. 48-ym na Nowo-Zielnej, pod nr. 10-ym na Grzybowie, pod nr. 16-ym na Wilczej, pod nnr. 5-ym i 39-ym na Nowogrodzkiej, pod nnr. 46-ym i 56-ym na Nowym-Świecie, pod nr. 6-ym na Jasnej, pod nr. 5-ym na Kruczej, pod nr. 41-ym na Marszałkowskiej i pod nr. 53-im na Wspólnej. Komisarze cyrkułowi polecą wyszczególnionym właścicielom domów, aby najpóźniej z początkiem sezonu budowlanego w r. b. przystąpili do skanalizowania swoich nieruchomości, uprzedziwszy ich o przewidzianych następstwach, jakie może wywołać opór pod względem przystąpienia do robót w oznaczonym terminie.”

= Rząd gubernjalny warszawski zawiadamia w organie urzędowym, że ministerjum spraw wewnętrznych oznaczyło dla gubernji warszawskiej na r. 1894-ty podatek księgosuszowy w rozmiarze 1 kopiejki od każdej sztuki bydła.

= *Wiestn. strach.* donosi, iż Towarzystwo asekuracyjne „Victoria” miało w Warszawie i w Petersburgu tajemne kantory. Ajent warszawski, Franciszek Gerke, zajmował się nadto ubezpieczaniem budowli i posyłek pocztowych pieniężnych.

= Siódmy wydział hypoteczny warszawskiego sądu okręgowego oznaczył d. 13-ty sierpnia r. b., jako ostateczny termin ukończenia postępowania spadkowego po: Franciszku Załuskim, właścicielu willi w Otwocku; Józefie Wolfie, właścicielu osady w Miłosnej; Moszku Dąbie, właścicielu kolonji Zbójna, i Bronisławie Oraczewskim, właścicielu sum hypotecznych.

= W okresie od d. 13-go grudnia do dnia 13-go b. m. rachunek wydatków i dochodów w domu zarobkowym na Pradze przedstawia się jak następuje: na plecenie krzeseł wydano 72 rs. (kopiejki wszędzie opuszczamy), z wyrobów zaś osiągnięto 39 rs.; na plecenie mat 79 rs., dochód wynosił 35 rs.; klejenie torebek papierowych 153 rs., otrzymano zaś ze sprzedaży 256 rs.; szycie worków 2,223 rs., dochód 801 rs.; wyroby koszykarskie kosztowały 104, sortowanie papieru 3 rs.; wreszcie na utrzymanie domu wydano 60 rs. Ogółem wydatki uczyniły 2,696 rs., dochód 1,134 rs.; wartość gotowych, lecz nie sprzedanych wyrobów wynosi 2,688 rs. W ogóle z zestawienia powyższych cyfr okazuje się, że strata w ciągu miesiąca na domu zarobkowym przedstawia się w kwocie 8 iu rs. 68 kop.

= Na wczorajszem posiedzeniu komitetu balotującego w Towarzystwie wzajemnej pomocy pracowników handlowych i przemysłowych m. Warszawy przedstawiono 44 osoby na członków Towarzystwa. Z tych trzech odłożono do następnego balotowania, nieprzyjęto jednego z powodu spóźnionego wieku (Towarzystwo przyjmuje tylko do lat 50), dwóch z przyczyn osobistych i dwóch z powodu nienależenia do świata handlowego. Razem więc przyjęto osób 36, a w tej liczbie jednego redaktora tygodniowego pisma i pięć kobiet.

= Prezydujący w radzie zarządzającej kolei nadwiślańskiej, inżenier Stefan Kossuth, przyjechał z Petersburga.

= Ś. p. Eufemja Vincenti, znana niegdyś w Warszawie właścicielka cukierni na rogu ulicy Miodowej i Długiej, zmarła w Castasegna w Szwajcarji w 78-ym roku.

— Z literatury.

* Otrzymaliśmy „Rocznik Akademji umiejętności” w Krakowie z r. 1892/3-go, który świeżo wyszedł z druku.

* W dalszym ciągu wydawnictw Akademji p. t. „Bibljoteka pisarzów polskich” ukazały się dwie książki:

Mikołaja z Wilkowiecka „Historja o chwalebnem Zmartwychwstaniu Pańskiem”, w opracowaniu dra Windakiewicza, i

Sebastjana Grabowieckiego „Rymy duchowne” w wydaniu dra Korzeniowskiego.

„Historja” jest jedynym drukowanym u nas tekstem widowiska pasyjnego; odznacza się zaś wybornym językiem.

„Rymy” znowu prawie całkiem dotąd nieznanego autora tworzą tom o 200 stronnicach.

Wydawca poprzedza tekst wstępem wyjaśniającym.

Oba zabytki pochodzą z XVI-go stulecia.

* Ukazał się w handlu zeszyt I-szy wydawnictwa p. Leona Polaczka p. t. „Spis rodzin szlachty polskiej”.

Zeszyt obejmuje nazwiska od Abakanowicza do Bohatyrewicza.

O pracy tej pomówimy obszerniej.

* W opracowaniu p. Zbigniewa Wolskiego ukazała się broszura p. t. „Jan Gutenberg”.

Jest to szkic biograficzny, poprzedzony rzutem oka na dzieje książki przed wynalazkiem druku.

= Z teatru i muzyki.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim „Halka”.

Repertuar teatru Wielkiego zapowiada na jutro „Aidę” z udziałem pań Drog i Leonardi, oraz pp. Durota i Broggi-Muttiniego.

* W Rozmaitościach dzisiaj sztuka Daniela Zglińskiego „Jakub Warka”.

Jutro „Właściciel kuźnic”.

* W teatrze Małym dzisiaj „Zaklęty zamek”.

Jutro ukaże się pierwszy raz na deskach teatru Małego trzyaktowa oryginalna krotochwila p. t. „Myszy bez kota”, pióra Jordana (Juljana Wieniawskiego).

Na zakończenie odśpiewany będzie trzeci akt z operetki „Dzień i noc”, obejmujący kuplety „Ta-ra-rabum-de-ra”.

Personel baletowy odtańczy w akcie tym „Bolero”.

* Na poniedziałek naznaczono w teatrze Wielkim „Otello” Verdiego.

W dniu tym dana będzie w Rozmaitościach komedja Dumasa „Półświatek”, a w Małym operetka Millöckera „Zaklęty zamek”.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 786, Rozmaitości 750, Małym 545 (komplet); na balu cyklistów w resursie Obywatelskiej 530; na wystawach: etnograficznej 10, muzeum rzemieślniczego 89.

= Obrazy w Chicago.

Zbiór obrazów malarzy warszawskich, przesłany na wystawę do Chicago, pozostał tamże pod dozorem jednego z delegatów przedsiębiorcy warszawskiego.

Ogół właścicieli, ulegając życzeniu tegoż delegata, podpisał deklarację, iż zgadza się na wyprzedaż po cenach zniżonych, byleby dopomódz do rozwiązania przedsiębiorstwa, którego wydatki już dawno przekroczyły budżet przewidziany.

= Wybory.

W przyszłym tygodniu w Towarzystwie ogrodniczem odbędą się wybory na członków zarządu, oraz na prezesa po zgonie ś. p. dra Jerzego Aleksandrowicza, który od założenia instytucji zazwyczaj przez aklamację zawsze bywał powoływany.

Jedynym kandydatem na godność prezesa jest szanowny dziekan Karol Jurkiewicz, pełniący dotychczas obowiązki 1-go wiceprezesa.

Na tem stanowisku dziekan Jurkiewicz położył dla Towarzystwa wielkie zasługi, słuszną więc jest rzeczą, aby teraz przewodniczył instytucji.

Ponieważ godność wiceprezesa zawakuje, więc na to stanowisko postawiona będzie kandydatura współredaktora *Ogrodnika polskiego* i inicjatora Towarzystwa, p. Władysława Kaczyńskiego.

= Kolonizacja argentyńska.

Temi dniami powrócił do Petersburga z Argentyny kand. nauk przyr. i dr. filozofji p. Birkenheim, były administrator kol. Mosesville, a następnie Mauritio.

Z polecenia bar. Hirsza przedstawił p. B. przedstawicielom kolonizacyjnego towarzystwa obecny stan żydowskich kolonij w Argentynie.

Ze sprawozdania wyjmujemy kilka interesujących szczegółów:

Produkcja 1893-go roku, osiągnięta na kolonjach z obrabianych 9,000 hekt., wynosi 1,500,000 fr.

W Mauritio obrabiali niektórzy koloniści około 80 hekt.

Liczba otrzymujących wsparcia w kolonjach Mosesville i Mauritio zmniejsza się z każdym miesiącem, z powodu wydawania forszusu na rachunek złożonego do magazynu administracji zboża.

Wiele osad ma już i małe ogródki.

W kol. Clara, półtora roku temu założonej, liczącej 1,000 mieszkańców, obrabiano 1,500 hekt.

Tu zasadzono także do 125,000 latorośli winnych, które się bardzo dobrze przyjęły; w robocie brały udział i dzieci.

W kolonji S. Antonio, liczącej 300 mieszkańców, obrobiono 500 hekt.

Kolonja ta dobrze się rozwija.

Grunty pod nowemi osadami (9 południowo-russkich grup) otaczają kolonję Clarę.

Osady te będą miały swój las z uroczyszcza (zeballos) na zachodniej stronie Clary.

W roku ubiegłym szarańcza nie pokazała się w kolonjach żydowskich.

Punktem wyjścia szarańczy bywa północna część Argentyny, prowincja Gran Csako, zkąd owad przechodzi na południe, opuszczając się po drodze na pola.

Szarańcza niszczy tylko dojrzałe zboże, nie tyka zaś kłosów niedojrzałych, dlatego też wczesne zasiewy unikają zupełnie tej plagi.

W roku minionym zupełnie się udały wczesne zasiewy.

Wkrótce mają wyprawić do Argentyny z Rosji około 800 kolonistów, t. j. członków rodzin osadników.

W Mauritio są dwie szkoły, w Mosesville i Clara po jednej.

W każdej z tych kolonij znajduje się lekarz i akuszerka.

W kolonji Clara otworzono szpital na 8 łóżek. Lekarz z Clary odwiedza dwa razy tygodniowo kolonję S. Antonio, oddaloną o 10 wiorst.

Clara, S. Antonio i zakładające się obecnie osady leżą w wschodniej części prowincji Entre-Rios, obfitującej w rzeki i koleje.

W pobliżu Clary, na gruncie kolonizacyjnego towarzystwa znajdują się dwie stacje kolejowe, a na oddziele Bozobil-bazo, gdzie powstaje jedna z nowych osad, krzyżują się dwie koleje.

Oprócz tego ma przechodzić przez grunty towarzystwa projektowana, a przez rząd już zatwierdzona linja Concordia-Villaguay.

Kolonje położone są także blizko spławnych rzek Villaguay i Vergary, a niedaleko od większej rzeki Guataguayaez.

Wogóle kolonje rozwijają się dobrze i można się spodziewać, że rychło dojdą do kwitnącego stanu.

Pomyślną przyszłość rokować można i zakładanym obecnie nowym 8-iu kolonjom.

= Notatki karnawałowe.

Sprzedaż biletów na bal jutrzejszy w resursie kupieckiej z powodu ich wyczerpania przerwano i jedynie pozostała jeszcze niewielka liczba kart kolacyjnych.

Zarząd objaśnia nas, iż w karnawale bieżącym w salach tejże resursy odbędzie się jeszcze tylko jedna zabawa, mianowicie bal na ubogich cyrkułu IV-go, urządzany przez Towarzystwo dobroczynności.

Na bal „panieński”, o którym wzmiankowano w pismach, zamówienia nie otrzymano.

Jesteśmy też proszeni o zaznaczenie, iż bal młodzieży kupieckiej w „Harmonji” odbędzie się dnia 6-go lutego.

= Kronika myśliwska.

W dniach 24 i 25-ym b. m. odbyło się polowanie w dobrach Radziejowice u Józefa hr. Krasińskiego.

W 14 strzelb ubito 16 rogaczy, 262 zajęcy, 2 cietrzewie, 20 kuropatw i jastrzębia.

Polowanie w Radziejowicach należy do najlepszych w kraju.

W ciągu ostatniego sezonu myśliwskiego przez pięć dni ubito 43 rogacze, 562 zające, kunę i 4 cietrzewie; w sezonie letnim zaś 412 kuropatw, 15 cietrzewi i 43 przepiórek.

Ale też w Radziejowicach rozwinięto wielką troskliwość nad ochroną zwierzyny; w ciągu r. z. zabito 236 wałęsających się psów.

Jako wymowny dowód, co przy starannej ochronie zwierzyny dokonać można, posłużyć może rezultat polowania, odbytego w dniach 22 i 23-im b. m. w majątku Karnkowie (w powiecie lipnowskim), należącym do p. Karnkoswkiego.

W miejscowości tej, gdy przed sześciu laty zając był rzadkością, a sarna osobliwością, na ostatniem polowaniu w 12 strzelb zabito 234 zajęcy, dwa kozły i znaczną ilość kuropatw.

Okolice powiatu lipnowskiego bez wątpienia zaliczyć można do najlepiej zagospodarowanych w zwierzynę, gdyż oprócz Karnkowa polowania, odbyte: w Skępem, Spethalu, Chełmicy, Dyblinie, Jasieniu, Skrwilnie, Ugończu i Płonunem, zaliczyć należy do bardzo pomyślnych.

= Wisła.

Poziom wody na Wiśle dosięga stóp 6-iu.

Lód wzniósł się nieco, lecz nie stracił na trwałości. Komunikacja kołowa z Saską Kępą nie ustaje.

= Kradzieże.

W ciągu dwóch nocy z rzędu zostały spełnione kradzieże bielizny z poddasza domu pod № 44-ym przy ul. Leszno; poszkodowani: Felicja Cieślakowa i Emil Litke, obliczają swą stratę na sumę około 150 rs. — Pod № 4-ym przy ul. Ząbkowskiej Stanisławowi Zdanowiczowi skradziono również ze strychu bieliznę męską, damską i stołową wartości 100 rs. — W wagonie tramwajowym naprzeciwko cmentarza powązkowskiego zrobił się nagle przed odejściem wielki tłok, tak, iż konduktor zalecił osobom później przybyłym wagon opuścić. Jakoż trzy indywidua, podejrzanie wyglądające, szybko zeskoczyły. Byli to złodzieje kieszonkowi, którzy zdążyli w tłoku dokonać kilku operacyj; między innymi p. Aleksandrze Świtalewiczowej zeskamotowano portmonetkę ze 120 rs., a bratu jej, p. Józefowi Szymańskiemu, srebrną papierośnicę ze złotym monogramem J. S. wartości 75 rs. — Z podwórza domu pod № 8-ym przy placu Trzech Krzyży skradziono wóz z parą koni wartości 280 rs. — W kościele Narodzenia N. M. Panny (po-karmelickim) przy ul. Leszno p. Wł. Radomskiemu skradziono podczas nabożeństwa złoty zegarek.

= Nieostrożna jazda.

Wprost domu pod № 15-ym przy ul. Twardej wóz roboczy, którym powoził Mateusz Pietrzak, najechał na 15-letnią Helenę Bilską.

Dziewczę, oprócz bolesnych potłuczeń, ważniejszego szwanku nie doznało.

Na ul. Okopowej Wojciech Stewen, robotnik fabryczny z Pelcowizny, przechyliwszy się z wozu w chwili, gdy konie ruszyły, spadł i złamał prawą rękę.

= Przygniecenie.

Wczorajszego wieczora w domu pod № 26-ym przy ul. Franciszkańskiej przewróciła się szafa na tragarza Władysława Kosowskiego.

Tragarza wydobyto ze zgniecioną ręką i bolesnem uszkodzeniem krzyża.

Kosowskiego, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do mieszkania pod № 11-ym przy ul. Radnej.

= Skutki zaczadzenia.

Zdarza się, iż osoby zaczadzone, pomimo uratowania na razie, zapadają później na chorobę mózgową.

Dowodem tego siostry: Józefa i Karolina Michalskie, zamieszkałe przy rodzicach na Kamionku, o których zaczadzeniu, skutkiem wadliwej budowy luftu kominowego, donosiliśmy w zeszłym tygodniu.

U obu dziewcząt rozwinęła się choroba mózgowa.

Wczoraj wieczorem Karolina Michalska, licząca 16 lat wieku, zmarła, a stan zdrowia młodszej o rok Józefy nie przestaje być groźnym.

= Pożary.

Nocy dzisiejszej pod № 58-ym przy ul. Solec w fabryce asfaltowej hr. Krasińskiego zapaliły się zapasy drzewa.

Ogień przybrał dość znaczne rozmiary, lecz przed przybyciem 3-go oddziału straży został przez robotników ugaszony.

W cukierni pod № 106-ym przy ul. Marszałkowskiej od gazu wynikł pożar, ugaszony przez domowników, bez wzywania straży.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 28-go stycznia wypłacone będą przyznane ociemniałym ubogim wsparcia z zapisu Karoliny i Janusza małżonków Roztworowskich, będącego w rozporządzeniu m. Warszawy.

— D. 28-go stycznia, o godz. 1-ej po południu, w gmachu izby sądowej, odbędzie się doroczne zebranie ogólne uczestników warszawskiej Kasy pomocy adwokatów przysięgłych. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie za r. z., budżet na r. b., tudzież wybory.

— Wylosowane d. 17-go stycznia numery 5-procentowych obligacyj m. Warszawy seryj I—IV-ej na rs. 100, 500 i 1000 spłacane będą w kasie magistratu warszawskiego od d. 13-go kwietnia.

— D. 29-go stycznia, w salach ratuszowych, odbędzie się bal doroczny na korzyść szpitala dziecięcego przy ulicy Aleksandrji.

— D. 29-go stycznia, w kancelarji wojskowej komisji budowlanej w m. Ostrowiu, odbędzie się licytacja głośna i przez opieczętowane deklaracje na dostawę kamieni polnych do fundamentów i cokołów w ilości około 240 sążni; wadjum wynosi rs. 1200.

— D. 29-go stycznia, w urzędzie powiatowym włoszczowskim, odbędzie się licytacja na trzechletnią dzierżawę dochodu z łaźni żydowskiej i mykwy w osadzie Włoszczowie od rs. 325 rocznie; wadjum wymagane jest w stosunku 1/5 części opłaty rocznej.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donoszą nam pod dniem 25-ym b. m.: „Urządzony wczoraj przez młodzież wydziału rolniczego tutejszego uniwersytetu bal, nazwany „rolniczym”, był pierwszym w bieżącym karnawale, który się świetnie powiódł. Blizko 500 osób zapełniało niewielką salę; do kadryla stanęło 140 par; w mazurze tańczyło około stu. Nietylko z Krakowa, lecz i z prowincji przybyli na zabawę przedstawiciele ziemian z rodzinami. Artystyczne udekorowanie sali i efektowne karneciki pań były dziełem artysty-malarza, p. Dyrdonia. Ochota do tańców, któremi kierował przybyły ze Lwowa p. Żeleński, była tak szczera, iż zabawa trwała do rana. Istotne powodzenie tego balu uważają za dobrą wróżbę dla następnych, już zapowiedzianych, coraz więcej bowiem osób przybywa do miasta, jest więc nadzieja, iż druga połowa karnawału niepospolicie będzie ożywiona. — Kosztem miasta w roku bieżącym ma być gruntownie odrestaurowany maleńki kościołek św. Krzyża, tuż obok gmachu nowego teatru stojący. Zaniedbanie, w jakiem się kościołek ten znajduje, stało się rażącem wobec postawionych obok niego nowych gmachów teatru i budynku dla motorów elektrycznych. — Namiestnictwo zatwierdziło statuty zawiązanego tu klubu zbieraczy marek pocztowych (filatelistów). Celem klubu głównym, jak opiewa statut, jest „popieranie umiejętnej znajomości znaczków pocztowych i historji tychże”. Zapewniają, iż założycielem jest obywatel, cierpiący na chroniczne nudy, którym uległ przez zetknięcie się z anglikiem, chorującym na *spleen.*”

× **Dobry przykład** dał pacjentom swoim doktor Borsy w Hawrze, obchodząc przed kilku dniami setną rocznicę urodzin. Starzec ma się znakomicie, a spytany przez jednego z dziennikarzy, jakim sposobem zdołał do tak późnego wieku zachować czerstwość i siły, odrzekł z całą prostotą: „Nie sądź pan, abym systematyczne, regularne i do zbytku hygieniczne pędził życie. O, nie! Próbowałem i próbuję wszystkiego, tylko w miarę. Wstaję latem i zimą o 7-ej; do południa wizytuję moich pacjentów (nawet w setną rocznicę urodzin nie odstąpiłem od miłego tego zwyczaju), a nie jeżdżę nigdy; chodzę pieszo, w słotę tylko biorę czasem tramwaj. Wracam i zjadam kurę na zimno. Pytasz pan, czy piję kawę? Ależ naturalnie! Kie-

dym praktykował w kolonjach francuskich, piłem dziennie do 40-tu filiżanek czarnej kawy. Proszę mi wierzyć, kawa czarna nie zawiera żadnej trucizny. Nie chorowałem poważnie nigdy; znam choroby z widzenia u pacjentów moich." I mówiąc to, dr. Borsy uśmiechał się wesoło, odsłaniając po za karminowych ust szereg przepięknych zębów. Powinszować doktorowi... zaś pacjentom jego życzyć takiej właśnie starości.

× **Sześć żon** ma w chwili obecnej pewien „gentleman" irlandzki; z tego właśnie powodu stawać będzie przed sądem. Na świadków powołano pięć „pierwszych" jego żon, ostatnia przybyć nie będzie mogła, bo mieszka aż w Australji. Dzienniki angielskie, donosząc o ciekawym tym procesie, przypominają wykład o małżeństwie, miany niedawno przez deputowanego z Canterbury, p. Reaton. Prelegent, mówiąc o stosunkach małżeńskich w różnych krajach, przytaczał fakt, że w Tybecie wolno jednej niewieście mieć prawnie trzech mężów, odwrotnie zaś w Turcji wolno jednemu mężczyźnie mieć prawnie 20 żon (nie więcej!). W Melbourne dają rozwód, jeśli dowiedzionem zostanie, że żona trzy razy z rzędu... upiła się, w Stanach Zjednoczonych zaś niezgodność charakterów już stanowi dostateczny powód do rozwodu. W Japonji można łatwo dostać prawny rozwód, dowiódłszy, że żona nazbyt jest... wielomówną. Co kraj, to obyczaj.

× **W gospodzie „Pod białym gołębiem".** Pyszna facecja rozeszła się temi dniami w Paryżu. Bohaterką jej jest niejaka panna Presfleari, aktorka któregoś z teatrów stołecznych, bohaterem pewien dobrze znany krytyk teatralny. Krytyk upatrzył był coś sobie do artystki i przy każdej sposobności wypominał jej w dzienniku swoim, że—psuje dobry smak panujący na scenie teatru, w którym występuje. Nic nie pomogły wstawiania się przyjaciół, nawet własne zabiegi panny Presfleari; krytyk był nieubłagany i docinał wciąż i docinał aktorce, że biedaczka nie wiedziała już co począć z rozżalenia i czarnej melancholji. Aż oto pięknego poobiedzia otrzymuje krytyk miejską depeszę od jednego z krewnych swoich; depesza donosi mu, że panna Presfleari targnęła się na życie, rzuciła się do Sekwany, że trupa jej wydobyto na przedmieściu Asnières i złożono w gospodzie „Pod białym gołębiem", że po samobójczyni został list i że w liście tym za powód samobójstwa podaje ostre krytyki teatralnego sprawozdawcy, że wreszcie na zasadzie tego listu obecność jego, krytyka, niezwłocznie potrzebną jest w gospodzie „Pod białym gołębiem", bo inaczej nie można trupa ruszyć z miejsca. Co innego krytyk z piórem sędziego w ręku, a co innego człowiek z taką depeszą przed oczyma. Można ścinać niemiłosiernie czyjąś grę sceniczną, ale gdy chodzi o czyjeś życie... Pędzi tedy krytyk do Asnières, z wielkim trudem wynajduje gospodę „Pod białym gołębiem". Wchodzi. U progu spotyka się z krewnym swoim i ten wiedzie go do izby, gdzie na środku stoi trumna przykryta całunem. Pan krytyk, człowiek wrażliwy i doskonały sercem, pada na kolana i płacze... Przez myśl musiało mu przejść słowo: „wybacz mi!"... I oto nagle podnosi się całun i z trumny wychodzi panna Presfleari w balowym stroju i — rzuca się w objęcia krytyka. Jednocześnie otwierają się podwoje przyległej sali, a w sali tej, oświetlonej rzęsiście, u zastawionego stołu, wznosi toast towarzystwo całe, najzupełniej dalekie od wszelkiej myśli o samobójstwie i śmierci. Tedy biesada przeciągnęła się do wczesnego ranka, a krytyk zarzekł się uwierzyć kiedybądź jeszcze w jakie samobójstwo.

BAŃKI MYDLANE.

— Powiedz mi, gdzie się urodziło wyrażenie: „kłamie, jak z nut"?

— W orkiestrze.

*

— Panie! proszę się nie zapominać! Pomiędzy nami jest wielka różnica. Pan piszesz dla pieniędzy, a ja dla honoru — odezwał się do literata X. pozujący na autora młody i ożeniony z podżyłą, ale bogatą wdową ex-panek.

— Cóż robić — odrzekł na to literat X.—każdy chce zdobyć to, czego nie ma.

*

Poeta przy biurku, tworząc wielkie plany,
Spojrzał na kałamarz wśród myśli odmętu
I rzekł: „Ach, szczęśliwy! on, gdy *wypisany*,
W tej chwili mu można dolać... atramentu.

*

Nie z potrzeby, ale z mody,
Skakał przez kij panicz młody,
Stary, widząc ten skok dziki,
Jął się uczyć gimnastyki,
Lecz, choć późno, spostrzegł przecie,
Że zasztywny już jest w grzbiecie.

*

Rok ten bieżący ledwie, że został zaczęty,
Już w oknach ogrodników kwitną hyjacenty,
I prześliczna konwalja, szczyt panieńskich życzeń,
Już się dziś rozwinęła, choć to ledwie styczeń.
Cóż więc w tem jest dziwnego, powiedzcie łaskawie,
Że w naszej, niby zimnej, lecz miłej Warszawie,
Gdzie wielkiej roślinności jest siła ukryta,
Nieraz młoda panienka zawcześnie przekwita?

mierz.

*

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe...

Maleńka Zosia zbliża się do wujaszka i szepce mu tajemniczo do ucha:

— Wujaszku! Jutro mama Bola Iksickiego urządza dla nas balik maskowy. Niech mi wujaszek pożyczy na kilka godzin swego czerwonego nosa...

*

Ślusarz zawinił, a kowala wieszają.

— No!—skarży się młodzieniec—to się nazywają urządzenia pocztowe!! Już trzy listy wysłałem do ojca z prośbą o pieniądze, a dotychczas nie mam odpowiedzi!...

*

Warszawa w rymach.

I. Zamiast wstępu.

Nie strofami, bo się boję,
By natchnienie mi nie prysło,
Lecz rymami gród opiewam,
Co nad szarą stoi Wisłą.
Nie znajdziecie tu rapsodów,
Wszczętych w natchnień animuszu,
Szarą jeno fotografję
Momentalną, bez retuszu.
Gród opiewam, co się rozsiadł
Tam, gdzie żółta piasków ława:
Jest Syrena jego herbem,
A zaś miano mu—Warszawa.
A nie darmo w herbie grodu
Tkwi Syreny postać gładka,
Bo już sama nazwa miasta—
To wątpliwość i zagadka.
Jedni prawią, że od Warsza
Gród nad Wisłą nosi miano,
Inni znowu, że z flisacka
Od „Warz-Ewo!" go nazwano.
Rymotwórcy trudno wyrzec
Stanowczego coś w tym względzie,
Więc przestaje na stwierdzeniu:
Gród stał, stoi i stać będzie.
A gdy stoi i stać będzie,
Jakiekolwiek jego miano,
Zasługuje, by go w rymach
Przemisternych opiewano.
O, Syreno! Wdzięcznie spojrzyj
Na tę z rymów mych krwawicę
Daj, bym godnie mógł opiewać
Miecz twój, ogon, gładkie lice!...

— **Dnia 31-go grudnia w kościele WW. Świętych w Warszawie pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panną Sabiną Wojnarowską, córką doktora a p. Rudolfem Szymańskim, urzędnikiem z Cesarstwa.** 484

— **Józefowie Baumritterowie w miejsce powinszowań noworocznych złożyli w dniu 1-ym stycznia r. b. rs. 3 na szpital Baumanów i Bersohnów.**

— Zarząd szpitala dla dzieci fundacji Bersonów i Baumanów składa serdeczne podziękowanie Stefankowi Lewentalowi za łaskawe przesłanie na rzecz biednych dzieci szpitala rubli ośmnastu, jako ofiarę w dniu ósmej rocznicy jego urodzin.

Na budowę kościoła św. Florjana na Pradze.

A. K. rs. 5.

Na kolonje letnie.

Józef Gałązka za nieakuratne wypełnienie obowiązków rs. 1.

Na nędzę wyjątkową.

Od Kacpra Bednarka, pomocnika numerowego, hotelu Saskiego, jako karę rs. 2.—Bezimiennie kop. 60.

Do uznania gminy izraelskiej.

W czwartą rocznicę śmierci ojca mego, składam rs. 1 do uznania warszawskiej gminy izraelskiej.

Na szpital Baumanów i Bersonów.

Ze sporu pomiędzy Aleksandrowem i Körnerem kop. 50.

Dla piętnastoletniego chłopca, zdolnego i pilnego **ucznia, chorego na płuca, którego matka,** biedna wdowa **leczyć nie jest w stanie.** (Nowy-Świat № 8, m. 68). L. A. E. rs. 6.—Rodzina M. rs. 1 kop. 50.

Dla biura nędzy wyjątkowej.

Łaziennik Władysław z łazienek przy ulicy Marszałkowskiej № 114, składa rs. 1 tytułem kary.

Nekrologja.

† Ś. P.

LUDWIK STEINKE,

EMERYT,

opatrzony św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł dnia 25-go stycznia r. b., przeżywszy lat 82. W smutku pozostała rodzina zaprasza przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 27-ym b. m., to jest w sobotę, o godzinie **11-ej** przed południem w kościele św. Antoniego (po-reformackim), oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. 2—488

---

† Ś. p. **AGNIESZKA z LUDYNICH**

Łapczyńska,

wdowa po urzędniku magistratu m. Warszawy,

po długoletnich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 24-go stycznia r. b., przeżywszy lat 67. Pozostałe córki z zięciem i wnukami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, dnia 27 b. m., to jest w sobotę, o godzinie **9-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, o godz. **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 485

---

† Ś. P.

ZOSIA SONNENFELD,

jedyna córeczka ś. p. Pauliny i Artura Sonnenfelda, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zmarła dnia 25-go stycznia r. b., przeżywszy lat 5 i miesięcy 10. W ciężkim smutku pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w sobotę, dnia 27-go stycznia, o godz. **12 i pół** z południa, z domu przy ulicy Koszykowej № 65 na cmentarz powązkowski. 496

---

† Ś. P.

WŁADYSŁAW RUDNICKI,

b. kupiec, po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 25-go stycznia r. b., przeżywszy lat 76. Pogrążeni w smutku żona wraz z dziećmi zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Piotra i Pawła na Koszykach, w dniu 27 stycznia, to jest w sobotę, o godz. **10 i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, o godz. **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 487

---

† Ś. P.

Marja z Bogdańskich

1-go ślubu Dziewulska, 2-go ślubu

FLATT,

po krótkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 24 stycznia 1894 r. Bolesnym tym ciosem dotknięci: matka, mąż i brat zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 27 stycznia r. b., to jest w sobotę, o godz. **11-ej** przed poł., w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 3—481—

---

† W sobotę, dnia 27-go stycznia r. b., jako w szóstą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Wincentego Majewskiego,

mecenasa, odprawioną będzie wotywa w kościele św. Krzyża, o godzinie **10 i pół** zrana. 2—445

Dnia 27-go stycznia, to jest w sobotę, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **10-ej** zrana, przed wielkim ołtarzem, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie za duszę

† Ś. P.

Kamilli Daniłowicz,

na które pozostała siostrzenica zaprasza przyjaciół i znajomych. 471

---

† **Za duszę ś. p.**

Karoliny 1-go ślubu hr. Franciszkowej Potockiej, 2-go ślubu hr. Rostworowskiej,

jako w dniu jej imienin, odbędzie się żałobne nabożeństwo dnia 27-go stycznia, to jest w sobotę, o godz. **10-ej** zrana, w kościele pp. Kanoniczek, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. 108

† Jutro, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Zofji z Bouffałów MIZGALSKIEJ,

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie **8 i pół** zrana.—468

† W dniu 27 stycznia r. b., to jest w sobotę, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Emilji z Ossowskich Pomianowskiej,

odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, o godz. **9-ej** rano, nabożeństwo żałobne, na które stroskana córka wraz z zięciem zapraszają krewnych i znajomych. 461

† Dnia 27-go stycznia, jako w rocznicę śmierci

ś. p. Józefy z Papiórkowskich Bielińskiej,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostali córka, syn i wnuczka zapraszają krewnych i znajomych. 486

---

† Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy przyjęli udział w smutnym obrzędzie odprowadzenia zwłok

ś. p. Zosi Stopczyk,

na miejsce wiecznego spoczynku, serdeczne podziękowanie składają **RODZICE.** 473

† Podziękowanie.

Wszystkim za okazane współczucie i oddanie ostatniej posługi w odprowadzeniu zwłok

ś. p. Michaliny z Prószyńskich

Siemiradzkiej,

składa serdeczne podziękowanie pozostała

475 **RODZINA.**

† *Sprostowanie.* — W zamieszczonem we wczorajszym wieczornym *Kurjerze* zawiadomieniu o nabożeństwie żałobnem za ś. p. **Witolda Twardzickiego**, wydrukowano mylnie **Hipolita** Twardzickiego.

Z Petersburga.

W gazecie *Grażdanin* czytamy:

„Słyszeliśmy, że departament handlu i rękodzieł ministerjum finansów zamierza w r. b. przystąpić do opracowania nowego projektu, dotyczącego sposobu wydawania przywilejów na wynalazki. W tej kwestji, mającej pierwszorzędną wagę dla sfer handlowych, departament zgromadził obszerne dane, które posłużą za materjał do sporządzenia wzmiankowanego projektu."

W gazecie *Birż. wied.* zamieszczono szereg ciekawych szczegółów o ruchu transportów mięsnych, wysyłanych z prowincyj południowo-zachodnich. Informacje te poczerpnięte są z dzienników kijowskich.

„Głównym rynkiem zbytu—piszą *Birż. wied.*—jest Warszawa, dokąd też w ostatnich czasach zaczęto wysyłać znaczne partje mięsa świeżego, co w wielu razach opłaca się lepiej, niż wysyłanie wołów do rzeźni warszawskich. Najwięcej mięsa dostarcza Berdyczów. Do niedawna jednak dla braku odpowiednich urządzeń kolejowych wysyłka mięsa z gubernij południowo-zachodnich do Warszawy odbywała się jedynie w porze zimowej i cyfra wywozu była niewielka. Dopiero w r. 1892-im wytworzyły się normalne dla produkcji wywozu mięsa do Warszawy warunki, a to dzięki zaprowadzeniu na kolejach południowo-zachodnich specjalnych wagonów do przewozu mięsa (z lodowniami), tak, że obecnie można wysyłać ztamtąd mięso o każdej porze roku bez obawy zepsucia.

„Przypatrzmy się więc rezultatom z ostatnich dwóch lat. Niedobór zboża w r. 1892-im wywołał pomiędzy innemi ogromny spadek cen inwentarza, a tem samem i mięsa świeżego, to też w ciągu tego roku koleje południowo-zachodnie przewiozły ni mniej ni więcej jak 109,595 pudów mięsa (w r. 1891-ym zaledwie 71,187 p.). Żywy ten ruch przeniósł się jeszcze na pierwsze miesiące 1893 roku, w ciągu stycznia bowiem tego roku przewieziono 24,824 p. (w tym samym okresie w r. 1892-im — 15,811 p.) Wszelako hurtowa sprzedaż bydła na mięso wskutek drożyzny paszy wywołała w roku następnym (1893-im), na wiosnę, znaczne poszukiwanie inwentarza żywego. Ceny mięsa podniosły się odrazu, trzymały się na wysokim poziomie w ciągu całego roku ubiegłego i obecnie są jeszcze wysokie, to też w porze letniej roku zeszłego gubernje południowo-zachodnie wysłały niewiele świeżego mięsa na rynek warszawski. Dość zestawić cyfry: w r. 1892-im wysłano ztamtąd w lecie ogółem mięsa 34,724 pudów, a w ciągu lata 1893 r. zaledwie 17,481 pudów. Mięso wysyła się do Warszawy przeważnie z Berdyczowa, Połonnego, Szepetówki i Sławuty; Równe i Koziatyn wykazuje już znacznie mniejszy ruch w tej mierze. Jakkolwiek cyfry powyższe stwierdzają zmniejszenie się transportów w roku zeszłym, z tem wszystkiem wobec wyjątkowych warunków przyznać należy, iż próba wysyłania świeżego mięsa do Warszawy dała dobre rezultaty i prawdopodobnie okaże się bardzo zyskowną operacją, zwłaszcza, że koleje południowo-zachodnie, nie poprzestając na dotychczasowych ułatwieniach, zamierzają na wiosnę r. b. zaprowadzić pewne udoskonalenia w konstrukcji wagonów mięsnych i przyśpieszyć dla nich komunikację z Warszawą."

Wypadki serbskie.

Nowy gabinet Simicza ukonstytuował się z wtorku na środę. O godzinie 3-ej po północy rozesłano depesze urzędowe, zwiastujące ten fakt, do przedstawicieli serbskich przy dworach i do prefektów. We środę przed południem ministrowie objęli urzędowanie. Dziennik urzędowy ogłosił nominacje, tudzież dymisję byłego gabinetu. Z dawnych ministrów prezes jen. Sawa Gruicz i pułkownik Stankowicz, minister robót publicznych, przeniesieni w stan rozporządzalności, Michał Wuicz i Swetomir Miłowanowicz zwróceni radzie stanu, zkąd wyszli.

Na życzenie króla Simicz udał się do Risticza, aby powiedzieć mu, że król skłania się do pojednania. Risticz rzekł: „Niezliczone razy godziłem się już w mojem życiu z królem Milanem. Ile razy mię potrzebował, podawał mi rękę do zgody, a skoro, co potrzeba, pomyślnie załatwiłem, cofał ją napowrót. Jestem już dziś za stary do podobnych posług. Nie chcę niczego, nie szukam niczego i nie mieszam się w nic. Nie stoję nikomu w drodze i pragnę tego tylko, aby pozostawiono mię w spokoju."

Oryginalnem jest to, że mimo wszystkiego, co zaszło, proces przeciw gabinetowi Awakumowicza toczy się dalej. We środę trybunał odbył dalsze posiedzenie, na którem rozbierano czwarty punkt oskarżenia (użycie wojska przy wyborach) i adwokat Tichomił Markowicz, szwagier Garaszaninn, bronił oskarżonego ministra wojny, jen. Bogiczewicza.

*

Przedstawienie się nowego rządu skupczynie odbyło się onegdaj, o godz. 4-ej po południu. Z uderzeniem tej godziny nowi ministrowie z Simiczem na czele weszli do izby; wszyscy posłowie siedzieli na swoich miejscach; skupczyna była natłoczona. Atmosfera burzy wisiała nad salą. Po odczytaniu ukazów królewskich o dymisji dawnego i utworzeniu nowego rządu zabrał głos Simicz, aby odczytać program gabinetu. Opiewa on:

„Z odczytanego co dopiero ukazu wynika, że Jego Królewska Mość przyjął dymisję gabinetu jen. Gruicza i że pod mojem przewodnictwem utworzył się nowy gabinet. Mam zaszczyt przedstawić wysokiej izbie nowy rząd Jego Królewskiej Mości i zarazem w mojem i towarzyszów moich imieniu oświadczyć, iż rząd ten, stojący po za stronnictwami, będzie starał się przez poszanowanie konstytucji i ustaw, przez pojednanie i uprzedzające zachowanie się wobec wszystkich stronnictw, przez poprawną i lojalną postawę wobec zagranicznych mocarstw, ojczyźnie naszej, wszystkim zarówno drogiej, zapewnić ten pokój wewnętrzny i zewnętrzny, którego potrzebuje w interesie swego państwowego rozwoju. Dla osiągnięcia tego celu odwołuje się rząd Jego Królewskiej Mości do poparcia wszystkich patrjotów bez różnicy barwy i przyjmie z wdzięcznością każdą życzliwą radę. W ten sposób mamy nadzieję obok zaufania korony pozyskać także zaufanie reprezentacji narodu, które nam umożliwi płodną pracę, rozpoczętą w tej sesji, w jesieni prowadzić dalej w zgodzie z skupczyną. Musieliśmy zaproponować zamknięcie obecnej sesji, ażeby uzyskać czas do zorjentowania się w projektach ustaw i w sprawach, będących na porządku dziennym skupczyny."

*

Ledwie Simicz zaczerpnąć zdołał oddechu, aby przystąpić do odczytania ukazu królewskiego o zamknięciu sesji skupczyny, gdy powstał już ze swego miejsca prezes klubu radykalnego, Rista Popowicz, żądając głosu, a przewodniczący Katicz już mu go udzielił. W tejże samej chwili podniosła się ze wszystkich ław dzika wrzawa. Napróżno Simicz przez kilka minut stał wyprostowany z dekretem królewskim w dłoni, pragnąc zapanować nad burzą.

Simicz: Proszę przewodniczącego o udzielenie mi głosu, gdyż muszę odczytać ukaz królewski.

Katicz: Nie mogę prezesowi ministrów udzielić głosu, gdyż dałem go już deputowanemu Popowiczowi.

Simicz: Wszakże ja żądałem pierwej głosu i miałem go już. Nikt nie ma prawa przerywać mi.

Katicz: Jest dla mnie fizycznem niepodobieństwem przywrócić porządek.

Wrzawa trwa ciągle; mnóstwo deputowanych mówi naraz; były minister oświaty, Wesnicz, cały zaczerwieniony, krzyczy również z niesłychaną zapalczywością. Wówczas Simicz składa dekret monarszy na stole izby i wraz z ministrami odchodzi. Teraz dopiero zabiera głos Rista Popowicz, aby oświadczyć, że skupczyna nie poprze tego rządu, gdyż nie ma do niego zaufania. W państwie konstytucyjnem rząd powinien posiadać zaufanie izby, wtedy dopiero może odwołać się do jej poparcia (grzmiące oklaski).

Katicz każe odczytać sekretarzowi ukaz królewski, poczem zamyka sesję krótką przemową, w której wyraża nadzieję, że każdy z deputowanych w swoim okręgu będzie bronił energicznie konstytucji i prawa. Posłowie rozeszli się wśród okrzyków na cześć króla.

X.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 26-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Według obiegających pogłosek nastąpiło zezwolenie na otwarcie w Warszawie wyższej szkoły ogrodownictwa.

PRZYJAZD BISMARKA.

Berlin 26-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Utwierdza się przekonanie, że książę Bismark jeszcze dzisiaj wieczorem opuści Berlin. Cesarz odprowadzi go na dworzec z liczną eskortą wojskową.

Berlin 26-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Zarówno cesarz, jak książę Bismark otrzymali mnóstwo powinszowań z powodu pojednania.

SPÓR O POMNIK.

Berlin 26-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Kompromis w sprawie pomnika dla cesarza Wilhelma I-go przyjdzie do skutku. Cesarz oświadczył, że nie upiera się przy szczegółach projektów ani wyborze miejsca.

VAILLANT.

Paryż 26-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Trybunał kasacyjny odrzucił na posiedzeniu wczorajszem skargę apelacyjną Vaillanta o unieważnienie wyroku sądu przysięgłych.

WALKI W AFRYCE.

Bruksella 26-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Z Konga donoszą, że w morderczej bitwie pod Kassongo zginął także major belgijski, baron Dhanis. Wojska Konga wzięte były w dwa ognie przez hufce Rumalisy i Lutele. Ten ostatni zdradził, za co straż tylna wojsk rządowych złapała go i zabiła.

Bruksella 26-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Klęska wojsk rządowych w Kongo przybiera, według nadchodzących biuletynów, coraz większe rozmiary. Belgijczycy utracili 10-iu oficerów i 250-iu żołnierzy.

ZAMACH.

Madryt 26-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— W Barcelonie mularz, anarchista, zranił wystrzałem gubernatora.

WYPADKI WŁOSKIE.

Rzym 26-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Z Massy donoszą, że składanie broni, będącej w rękach prywatnych, ukończone. Jenerał Heusch oświadczył prefektom, iż zadaniem jego jest nietylko przywrócenie porządku, ale i zaprowadzenie środków, mających na celu polepszenie stosunków miejscowych.

Rzym 26-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Crispi oświadczył, że odroczył sesję parlamentu tylko dlatego, iż namiętne mowy radykalistów utrudniłyby dzieło uspokojenia Sycylji i Lunignany, które tak szczęśliwie postępuje.

ROKOSZ W BRAZYLJI.

Londyn 26-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Z Rio de Janeiro donoszą, że admirał powstańczy Saldanha de Gama, miał rozmowę z admirałem Stanów Zjednoczonych, Benhamem. Podobno prosił go o pośrednictwo. Powstańcom brak środków żywności. Zamiar ich wylądowania w Nictheroy udaremniono.

Paryż 26-go stycznia. (*Tel. pryw. K. War.*)— Rząd wypłacił Włochom odszkodowanie dla ofiar wypadków w Aigues Mortes w sumie 420,000 fr.

Rzym 26-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Uniwersytety w Neapolu i Pawji zamknięto.

Belgrad 26-go stycznia. (*T. pryw. Kur. W.*)— Ulice i plac przed konakiem obsadzono wojskiem, celem zapobieżenia przygotowywanej demonstracji studentów.

Berlin 26-go stycznia. (*Tel. pr. Kru. War.*)—
Ruble w gotówce 222 15 (wczoraj 222.15)
Ruble na dostawę 222 00 (wczoraj 221.75)

Z sądów.

Sprawa Kuszlów.

Termin sądzenia sprawy pp. Kuszlów wyznaczony został na d. 10-ty lutego.

Jak już wiadomo z telegramów, decyzja izby sądowej, uwzględniająca wniesioną ze strony Towarzystwa kredytowego ziemskiego ekscepcję niewłaściwości sądów do rozpoznania znanego czytelnikom naszym powództwa pp. Władysława i Kazimierza br. Kuszlów przeciwko temuż Towarzystwu, została uchylona przez wyrok senatu rządzącego, zapadły wskutek skargi kasacyjnej obrońcy Kuszlów, adw. przys. Weidla.

W konkluzji senat, uznając wniosek izby sądowej o niekompetencji sądów do rozpoznania powództwa Kuszlów przeciwko Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu jako nieusprawiedliwiony przytoczonemi w decyzji izby przepisami ustawy Towarzystwa i instrukcyj—postanowił: decyzję izby sądowej warszawskiej, z powodu naruszenia art. 1-go ust. post. cyw. uchylić i sprawę w celu ponownego jej rozpoznania innemu departamentowi tejże izby przekazać.

Obecnie więc nastąpić ma powtórna decyzja izby sądowej w kwestji incydentalnej procesu.

W sześć tygodni po ślubie.

W miesiącu sierpniu zaprzeszłego roku młody kowal z osady Łagowa, w powiecie opatowskim, Marcin Piwiński, poślubił 18-letnią Marjannę Kowalik.

Związek ten był nie po myśli rodzicom panny młodej, którzy, wobec ciążących na opinji Piwińskiego grzechów kawalerskiego żywota, długo wahali się z powierzeniem mu losów zasobnej w cnoty, urodę i... posag jedynaczki. To też „pierwsze swaty" Piwińskiego poprostu... wyrzucono za drzwi. A kiedy, mimo to, stałość konkurenta i wyraźne życzenie przychylnej mu panny młodej zaprowadziły młodą parę przed stopień ołtarza, rezygnacja przyszłego teścia wyraziła się w znamiennych słowach: „Nie dożyje on, ps... i dwóch miesięcy po ślubie!"

Nie przyświecał też promień szczęścia pożyciu tego stadła, i w miodowe miesiące snać mało zaznał słodyczy młody małżonek, skoro nie taił on przed sąsiadami swoich zgryzot z powodu obojętności żony i utyskiwał wielokrotnie na marne swe życie...

Jakoż w istocie—przenikliwe sąsiadki wnet dostrzegły, że Piwińska nie jada razem z mężem, że pieszczoty jego ze wstrętem odtrąca, że wreszcie miewa schadzki z młodym organistą miejscowym, który już poprzednio bywał w domu jej ojca.

Nic też dziwnego, że kiedy w sześć tygodni zaledwo po ślubie Piwiński, spożywszy przygotowaną przez żonę wieczerzę, nagle zachorował, a po czterech dniach nieustannej djarji i torsji w męczarniach życie zakończył—młoda żona jego odrazu stanęła pod pręgierzem opinji publicznej, jako trucicielka i mężobójczyni.

Ekspertyza sądowo-lekarska potwierdziła domysły o nienaturalnej śmierci Piwińskiego, znalazłszy we wnętrznościach denata znaczną dozę arszeniku; zarządzone zaś niezwłocznie śledztwo w tej sprawie ustaliło kilka poszlak przeciwko młodej wdowie.

Okazało się bowiem, że d. 19-go września 1892-go r. Piwińska, wbrew zwyczajowi, sama zawołała męża na kolację i podala mu na osobnej misce zgotowane przez siebie grzyby, po których spożyciu Piwiński zaraz się rozchorował; że grzyby owe z pewnością były zatrute, gdyż służąca Sitarska, która zjadła była resztę ich z tej samej misy, co Piwiński, także dostała gwałtownych torsyj (Sitarska w dwa tygodnie później umarła na cholerę); że Piwińska odmawiała choremu pomocy lekarskiej; że wreszcie mogła dostać arszenik od pozostającej w służbie u aptekarza swojej przyjaciółki.

Tak w głównych zarysach brzmi akt oskarżenia przeciwko Marjannie Piwińskiej, sformułowany przez urząd prokuratorski przy sądzie okręgowym radomskim, gdzie Piwińska stawała w październiku r. z. pod zarzutem zbrodni mężobójstwa (art. 1451 i 1483 kod. karn.).

Śledztwo sądowe, prócz stwierdzenia drobnych zresztą sprzeczności w zeznaniach świadków, niewiele dodało nowych szczegółów do sprawy. Wina Piwińskiej uznaną została za dowiedzioną i sąd okręgowy, uwzględniając niepełnoletność podsądnej oraz okoliczności łagodzące, skazał ją na pozbawienie wszystkich praw stanu i 8 lat robót ciężkich, następnie zaś na dożywotnie osiedlenie w Syberji.

Od wyroku tego oskarżona zaapelowała, dowodząc swojej niewinności i wykazując, że źródło wszystkich niemal zebranych przeciwko niej poszlak tkwi w babskich plotkach i niesłusznych podejrzeniach ze strony nieprzyjaźnie względem niej usposobionej rodziny nieboszczyka. Twierdziła przytem, że podczas owej wieczerzy jadła wraz z mężem grzyby z jednej misy; że trucizny żadnej w nich nie było, o czem zresztą możnaby się było przekonać za pomocą chemicznego ich rozbioru, którego niewiadomo dlaczego w danym razie zaniechano; że nigdy nie miała kochanka i ku mężowi nienawiści bynajmniej nie żywiła, skoro sama zawsze niosła mu pomoc w potrzebie. Jeżeli też istotnie mąż umarł z otrucia, to zamiast bezzasadnego podejrzywania oskarżonej, łatwiej daleko przypuścić, iż padł on ofiarą konkurujących z nim i pragnących jego zguby żydów-kowali, którzy później zapewne umyślnie podniecali przeciwko niej niektórych świadków, dających sprzeczne i kłamliwe zeznania, by snadnie zatrzeć prawdziwy ślad zbrodniczy.

W toku rozpraw apelacyjnych, które odbyły się w II-im departamencie karnym tutejszej izby sądowej dnia 23-go b. m., obrona, obok przytoczonych w samej apelacji argumentów, wysnuła nadto z zeznań niektórych świadków hypotezę samobójstwa Piwińskiego.

Izba sądowa, w komplecie, złożonym z pp.: Mejera, jako przewodniczącego, Kocha i Koronowskiego, po dłuższej naradzie, oddaliła skargę apelacyjną Marjanny Piwińskiej i utrzymała w mocy skazujący wyrok sądu radomskiego.

Fr. N.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorowi z alei Jerozolimskiej.* — Powiększenie liczby NN. złego nie usunie.

— *Panu W. K.* — Mówić i pisać należy nie *złapę*, lecz złapię, tak samo, jak: chrapię, drapię, sapię i t. p. Wszakże i niektóre inne czasowniki, kończące się w trybie bezokolicznym na *ać*, poprzedzone przez jakąbądź spółgłoskę, mają tę samą formę w czasie teraźniejszym lub przyszłym, jak np. złamać—złamię, dłubać—dłubię, skubać—skubię, a nie złamę, dłubę, skubę i t. p.

— *Drachmelogowi.* — Wiersz pański nie jest lichy, ale nic w sobie takiego nie zawiera, coby go zalecało do druku.

GIEŁDA.

Warszawa, 25-go stycznia.

Poranne dzisiejsze szacowania berlińskie zapowiadały jednomyślnie kurs 222.—, co się równa kursowi 45.05 m. bez kosztów, gdy z Petersburga nie otrzymano dziś taksacyj. U nas było dziś niezwykle drogo, co się da wytłumaczyć jedynie brakiem remess i pokupem waluty ze strony nader poważnych odbiorców. Nasze zebranie giełdowe dzisiejsze rozpoczęło obroty kursem 45.25 (odpowiadającym kursowi 221.— m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i podniosło tę cenę bardzo szybko do 45.45 (t. j. 220 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 20 kop. i 10 kop. przy porównaniu wczorajszego **kursu końcowego** na korzyść Berlina. **W dostawach robiono dziś** dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu marca r. b. po 45.60 oraz w końcu b. m. po 45.32½, zamieniano zaś Berlin wpłatowy na dostawy trzechmiesięczne z dopłatą do pierwszego 20 kop., na dostawy marcowe z dopłatą do krótkiego Berlina 15 kop. i na dostawy lutowe z dopłatą 5 kop. do Berlina wpłatowego.

Waluty obce w żywym ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 45.25, 45.27, 45.30, 45.32½, 45.35, 45.40, 45.42½ i 45.45, nie zatrzymując się dłużej przy żadnym z tych kursów. **Londyn** krótki bez obrotów. Za **Paryż** krótki osiągano 36.80, 36.85, 36.90 i 36.95. **Wiedeń** krótki bez ruchu.

Z końcem giełdy żądano: za Berlin krótki 45.57½, za Londyn krótki 9.25½, za Paryż krótki 37.05 i za Wiedeń krótki 74.25.

Dyskonto bankowe w Berlinie 4%, w Londynie 3%, w Paryżu 2½% i w Wiedniu 4½% w stosunku rocznym.

W papierach obroty średnie, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne po 96.60 i po 96.—, względnie do wielkości odcinków, bez pokupu. W zaofiarowaniu nominalnem notowano pożyczki wschodnie II-ej em. po 102.— i po 103.— III-ej em. Pożyczki premjowe I-ej em. z roku 1864-go ceniono po 241.—, premjówki II-ej em. z roku 1866-go po 225 i po 190.50 listy premjowe szlacheckie, których szukano po 189.50, a zabrano kilka sztuk po 190.50. Bilety Banku państwa I, II-ej i VI-ej em. chciano zbyć po 103.—, a otrzymano za kilka tysięcy II-ej em. po 102.40, według ceduły. Za pożyczki 4% wewnętrzne z roku 1887-go I-ej ser. chciano osiągnąć 95.— oraz 94.75 za trzy dalsze serje.

Listy zastawne ziemskie 4½% starano się umieścić po 98.50, a nabyto kilkanaście tys. rubli po 98.30.

Listy zastawne 5% miasta Warszawy ofiarowano po 100.45 V, VI-ej i VII-ej s., których wzięto kilkadziesiąt tysięcy po 100.25 i 100.20.

W żądaniu, **5% listy zast. miasta Łodzi po 99.50, a** nabyto kilka tys. II-ej, III-ej i IV-ej serji po 99.25.

Obligacyj **kanalizacyjnych miasta Warszawy** można było dostać po 100.

Sprzedano kilka tysięcy 5% listów zastawnych wileńskich po 99.80, przy chęci otrzymania po 100.

Ulokowano kilkanaście akcyj Banku handlowego w Warszawie po 452.50 i 453.—, oraz kilkanaście akcyj Tow. zakładów przędz. bawełny tkalni i blecharni w Zawierciu po 529.— Akcje Towarz. starachowickich ofiarowano po 146.—.

W żądaniu kupony celne po 1.49.

Godzina 12-ta. Usposobienie giełdy dla walut obcych bardzo mocne. Berlina krótkiego poszukują po 45.45, płacą zaś po 45.47½, a nawet po 45.50, za rimessy w drobnych sztukach.

Okowita. Cena dystylatorów. Wiadro 100% rs. —.— do 11.05 *netto*. Wiadro 78% rs. —.— do rs. 8.79^5 2%. **Dowozy i zaofiarowania są liczne. Usposobienie słabe.**

W. O.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 26-ym stycznia.—Dowoży bardzo ograniczone, jak zwykle w piątek, składały się z drobnych partyjek ziarna. Usposobienie niezdecydowane. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 400 korcy, wyborowe ziarno kupowano po 5.40, za białą płacono 5.25, pstrą po 5.10. Żyta ofiarowano 300 korcy, wyborowe nabywano po 3.30 do 3.32½, średnie po 3.25. Owsa dowieziono 400 korcy, płacono stosownie do gatunku po 2.20 do 2.65. Za siano płacono 40 do 45 kop. za słomę 22½ do 25 kop.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 25-ym stycznia r. b. Ruch na targu zbożowym w dniu dzisiejszym był ożywiony, tendencja mocna utrzymała się w dalszym ciągu, dowozy małe, zaledwie 4 wagony wynoszące. Owsa nadeszło 2 wagony, gryki 1 wagon i 1 kaszy jaglanej. Żyto mocno, wyborowe nabywano po 58 do 59 kop., za średnie płacono po 55 do 57 kop. i za ordynaryjne po 52 do 54 kop. Owies chętnym cieszył się pokupem po cenach niezmienionych, za wyborowy płacono po 81 do 85 kop., za średni po 68 do 78 kop. i za ordynaryjny po 58 do 66 kop. Gryka spokojnie, płacono po 69 do 75 kop. stosownie do gatunku. Jęczmień browarny kupowano po 66 do 74 kop., za towar na paszę po 52 do 58 kop. Dla kaszy jaglanej tendencja słaba, płacono po 68 do 74 kop. stosownie do gatunku. Za kaszę gryczaną względnie do dobroci ziarna osiągano po 110—116 kop.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga** kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 26-go stycznia 1894 r.

	wyszło:		przyszło:		pozostaje:	
Żyta	—	wag.	1	wag.	18	wagonów
Owsa	1	"	—	"	218	"
Mąki żytniej	—	"	—	"	2	"
Mąki pszennej	—	"	1	"	13	"
Kaszy jaglanej	2	"	1	"	121	"
Kaszy gryczanej	—	"	—	"	9	"
Ryżu	—	"	—	"	2	"
Pszenicy	—	"	—	"	57	"
Jęczmienia	2	"	—	"	162	"
Grochu	—	"	—	"	2	"
Gryki	—	"	—	"	13	"
Cebuli	—	"	—	"	—	"
Fasoli	—	"	—	"	6	"
Łoju	—	"	—	"	2	"
Makuchów	—	"	—	"	2	"
Mąki kartoflanej	—	"	—	"	4	"
Kukurydzy	—	"	—	"	—	"
Soli	—	"	—	"	7	"
Rodzenków	—	"	—	"	6	"
Prosa	—	"	—	"	2	"
Tranu	—	"	—	"	—	"
Razem	5	wag.	3	wag.	646	wagonów.

— **Artykuły żywności** (z dnia 26-go stycznia r. b. — Dosyć pokaźnie przedstawiały się dziś punkta targowe, bo i z dalszych okolic podmiejskich dostawcy na targ przybyli. Za zakupem świeżych produktów także sporo osób przybyło. Ceny były następujące: **Chleb** pytlowy sprzedawano bochenek 3-funtowy 10—10½ kop., razowy 2 do 2½ kop., chleb tak zw. osiewany funt 2½ do 3 kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy po 8 do 8½ kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1½ kop., za trzy 2½ kop., bułki czerstwe za dwie 1½ kop. żądają. — **Mięso** cokolwiek taniej. *Wołowina* w lepszych częściach żądają po 13—14 kop., w gorszych 11—12 kop., polędwica 22½—25 kop., ozór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 kop., cztery nogi 40—60 kop., flak cały 60 do 70 kop., na wiązki od 3 do 3½ kop., łoju funt 12—13 kop., głowizna wołowa funt 5—5½ kop. *Cielęcina* za funt z ćwierci 13—14 kop., w innych częściach od 11—12 kop., wątróbka 25—30 kop., móżdżek 12 do 15 kop., cztery nóżki od 18 do 20 kop., łebek 14—16 kop. *Baranina* dyszek i comber 13—16 kop., w innych częściach od 11—12 kop. *Wieprzowina* od szynki 13—16 kop., szynki wędzonej funt 25 do 30 kop., kiełbasy wędzonej 22½ kop., schabu funt 15—16, słonina świeża i sadło 18—20 kop., słonina solona od 20 do 22 kop., szmalcu funt 20—24 kop. Prosięta sprzedają od 75 kop. do rs. 1.80. — **Drób** jak dawniej: indyki rs. 3.00 do 4.50, indyczki od rs. 1.50 do rs. 2.15, kapłony od rs. 1, pulardy od 60 do 70 kop., kaczki od 60 do 65 kop., kaczki większe od 75 do 85 kop., gęsi żywe kop. 95 do rs. 1.05, bite od rs. 1.20 do 1.40, kury od 70—75 kop., perliczki 70—75 kop. Kurczęta większe sztuka 15—25 kop.—**Ryby**: taniej, łosoś świeży funt kop. 60, wędzony kop. 75, sandacz śnięty funt od 11—15 kop., szczupaki i karpie żywe funt od 25 do 35 kop., szczupaki śnięte od 15 do 20 kop., karpie śnięte funt 12 do 16 kop., wszelkie inne ryby od 10—12 kop. sprzedawano. Śledzie uliki sztuka 4—5 kop., śledzie wędzone 2½—3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka 3—4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2—3 kop., na kopy rs. 1.15—2 rs.—**Zwierzyna**: Zające sztuka od 95 kop. do rs. 1 kop. 50. — **Ptactwo dzikie**: Kuropatwy sztuka od kop. 70 do 75 płacono.—**Nabiał** jak dawniej, mleko niezbierane kwarta 8 do 9 kop., zbieranego 4 do 5 kop., śmietanki kwarta 12—15 kop., śmietany 30—35 kop., masło bez soli od 35—40 kop. funt, solonego funt 30—32½ k., masło na kwarty 65—70 kop., masło śmietankowe funt kop. 55, ser zwyczajny od 7½—25 kop., ser owczy 15—25 kop. za baryłkę, śmietankowy funt od 16 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt twarożki od 6—8 kop., jaja za kopę od rs. 1.20 do rs. 1 kop. 30, na sztuki świeże u włościanek po 2½ kop. płacą.—**Owoce**: gruszki sztuka od 2 do 3 kop., jabłka tak samo płacono, orzechów laskowych kwarta od 9 do 12 kop., orzechów włoskich kopa od 15 do 18 kop., orzechów tureckich kwarta od 15 do 16 kop., cytryny sztuka od 2½ do 4 kop., pomarańcze sztuka od 3—6 kop., powidła funt 10—15 kop., miodu funt 17½—30 kop., maku kwarta 18—20 kop., grzybów wianek 25 do 30 kop. Grzybów suszonych funt 40—50 kop., pieczarek tak samo. — **Warzywa**: Pietruszki pęczek od 2 do 4 kop., cebuli pęczek 3 do 5 kop., chrzanu pęczek od 5—10 kop., rzodkwi białej pęczek 2 do 3 kop., marchwi pęczek od 3 do 4 kop., buraków pęczek 2—3 kop. Kartofli garniec od 4—5 kop. Kapusty główka od 2 do 3 kop. Jarmurzu blacik od 5 do 6 kop. płacono. Kapusty czerwonej główka 5—7 kop.

Wywóz zboża z Rosji wynosił w tygodniach, kończących się w dniach:

	30 grudn. 1893 r.	23 grudn. 1893 r.	31 grudn. 1892 r.	5 styczn. 1891 r.
	k w a	r t e	r ó	w
Pszenicy	335,088	213,770	79,600	86,180
Żyta	36,000	61,125	1,000	54,000
Jęczmienia	241,380	241,200	—	72,000
Owsa	284,630	241,100	50,400	77,000
Kukurydzy	14,625	11,550	11,200	26,060

Gdańsk, dnia 23-go stycznia. — Pszenica krajowa przy spokojnym obrocie miała ceny prawie bez zmiany, z towaru

tranzytowego targowano tylko russkie girki, po cenach bez zmiany. Płacono za russką tranzyto girkę 682 gr. 82 mar., 684 gr. 83 m. za tonnę. Terminy tranzyto na kwiecień-maj 122½ m. w zaofiarowaniu, 122 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 123½ m. w zaofiarowaniu, 123 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 125½ m. w zaofiarowaniu, 125 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 129 mar. w zaofiarowaniu, 128 mar. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna tranzytowej 119 mar.** Żyto krajowe bez obrotów, towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 726 gr. i 732 gr. gram. 85 mar. Wszystko za 714 gram. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 88½ m. w zaofiarowaniu, 88 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 89½ m. w zaofiarowaniu, 89 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec dolno-polskie 90½ mar. w zaofiarowaniu, 90 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 92 m. w zaofiarowaniu, 91½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 85 mar., tranzytowego 84 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 603 gr. 606 gr. 69 m., 609 gr. i 621 gr. 70 m., 668 gr. 77 mar. za tonnę. Polski bon koński tranzyto 103 m., nie twardy 100 m. Groch obsadzony 90 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.75 mar., średnie 3.40 m., 3.42½ m., miałkie 3.17½ mar. za 50 kilogr. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 3.92½ mar. za 50 kil. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 50 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 30½ mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 30½ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-marzec 30½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 222.20 m. za 100 rs.

Libawa, 22 stycznia.— Żyto za 120 funt. hol., bez dopłaty w razie wagi wyższej, za strąceniem ½ kop. za funt. przy wadze 115 do 120 f. hol., zaś 1 kop. za funt. poniżej 115 f., słabiej, 62½ do 63½ kop. Owies biały stalej, litewski suchy od 58 do 59 kop., kurlandzki i litewski wyborowy 64 do 66 kop., najpiękniejszy 70 do 74 kop., miński 59 kop., mało-russki 61 kop., russki folwarczny 63 kop., russki wyborowy biały 63 do 64 kop., najpiękniejszy 76 do 82 kop., russki ekonomiczny 65 do 67 kop., folwarczny mało-russki 63—64 kop., szastany 77 kop., czarny słabo, piękny 79 kop., romeński i dniestrowski 74—76 kop., czarno-pstry 64—66 kop. Jęczmień słabo pastewny 50 kop. Hreczka spokojnie, 69—70 kop. Krupy 110 kop. Groch suchy słabo, pastewny 65 kop. Bób 72 kop. Wyka russka 95 do 100 kop., litewska 90 do 93 kop. Siemię lniane stalej, litewskie 7-miarowe 136 kop., russkie piękne 7-miarowe 136 do 137 kop., stepowe piękne 7-miarowe 137 kop., 6-miarowe 120 kop. Otręby pszenne słabiej, najgrubsze 58 do 59 kop., grube 51 do 55 kop., średnie 48 do 50 kop., drobne 45 do 46 kop. Siemię konopne folwarczne 110 kop. za pud.

Targ bydła i trzody chlewnej w Będzinie z d. 24-go stycznia 1894-go r.:

	Dostarczono	Sprzedano na potrz. miejsc.	Sprzedano na eksport	Na potrzeby miejscowe		Na eksport		Cena żywa		Cena mięsa	
				Sztuka rs.				Funt kop.			
	Sztuk			od	do	od	do	od	do	od	do
Świnie i wieprze: miejscowe	1100	800	700	22	40	33	45	11	12½	15	18
dost. kolejami . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Woły: opasowe .	60	60	—	80	110	—	—	—	—	13	15
zwyczajne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Krowy . .	80	70	—	40	85	—	—	—	—	—	—
Barany . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owce . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Słonina . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20

Usposobienie średnie. Popyt za granicę nie szczególny. Z zagranicy przybyli nabywcy główniejsi: Peukert z Beuten, Stawowiak i Schubert z Katowic.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Sprawozdanie stacji w Warszawie z dnia 26-go stycznia r. b.:

	Barom.	Wilg.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 25-go g. 9 w.	754.1	82	PdZ	0.6	=	0.4
D. 26-go g. 7 r.	752.3	96	PdZ	—1.6	=	—1.2
„ g. 1 pp.	750.8	68	Pd	2.2	=	1.7

W ciągu d. 25-go b. m.: Temperatura najniższa C. —2.2=R. —1.7; „ najwyższa C. 1.6=R. 1.2; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

Sprawozdanie międzynarodowe z d. 24-go stycznia r. b., godz. 7 rano.:

Stacje	Stan barom. poziom +700	Temperatura Celsjusza	Wiatr	siła 1—12	Stan nieba	Opad w milimetrach	Temperatura maksymalna	Temperatura minimalna
Abbazja	61.0	8.2	—	0	deszcz	2	11	7
Berlin	61.6	0.0	ZPn	3	pogodnie	—	—	—
Biarritz	67.7	4.4	PnW	3	pochm.	25	—	—
Budapeszt	60.7	—0.2	W	1	¾ pochm.	—	5	—1
Bukareszt	67.3	—11.1	Z	1	mgła	—	2	—4
Christiansun.	43.5	—3.0	ZPd	6	śnieg	6	—	—
Genewa	62.9	2.0	PnW	4	pochm.	20	—	—
Gleichenberg	61.2	2.6	Pd	1	pogodnie	—	9	2
Hamburg	62.5	—0.6	ZPd	3	¼ pochm.	2	—	—
Ischl	65.2	—4.1	Z	1	pochm.	—	5	—2
Kijów	62.3	—1.1	Pd	1	pochm.	—	—	—
Konstantyn.	67.8	1.4	—	0	mgła	—	8	0
Kopenhaga	55.1	0.2	ZPn	4	pochm.	—	—	—
Kraków	60.6	—1.2	PnZ	1	mgła	—	8	—1
Lwów	60.8	3.2	Pd	1	pochm.	—	7	1
Malta	66.8	12.2	Pd	2	½ pochm.	—	15	10
Monachjum.	64.7	—0.6	Pn	1	śnieg	2	7	—1
Moskwa	55.7	—0.3	PdZ	2	¾ pochm.	—	—	—
Nizza	—	—	—	—	—	—	—	—
Odessa	—	—	—	—	—	—	—	—
Paryż	68.5	—2.7	PnZ	1	pogodnie	1	7	—3
Petersburg	48.8	0.6	PdZ	2	śnieg	4	—	—
Praga czeska	63.1	1.3	—	0	pochm.	—	5	0
Rzym	62.8	10.8	W	4	deszcz	4	14	9
Stokholm	49.3	—1.4	PnZ	4	pochm.	1	—	—
Tryest	62.8	7.7	—	0	mgła	1	7	6
Wiedeń	61.6	—1.2	Pn	2	mgła	—	1	—2

Nauka i wychowanie.

Angielka wykształcona daje lekcje 5 rs. miesięcznie. Krakow.-Przedm. 30—14, od 6—7. 3031

Artystyczno-rzemieślnicza szkoła żeńska Jadwigi Przewóskiej, Niecała 10, nagrodzona medalami za najlepsze wykłady rzemiosł i najzgrabniejszy krój. Dla praktyki pracownia sukien i kapeluszy. Wyjątkowy kurs galanterji na materjałach szkoły. Pensjonarki przyjmują się. 3083

Adres: Francuzka świeżo przybyła, z niemieckim, muzyką, bardzo dobremi rekomendacjami, do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie pierwszorzędne Jasińskiej. Świętokrzyzka 15. 3362

Adres pierwszorzędnego biura nauczycielskiego, Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 3346

Buchalterji i rachunkowości handlowej nauczyciel S. Rogulski Niecała 4. 2647

Instytutka wyższego kursu udziela lekcyj muzyki fortepianowej. Szpitalna 12—18. Zastać można od 1—3. 2624

Młoda osoba, posiadająca patent z ukończenia gimnazjum z medalem, tudzież język polski, francuzki i muzykę, poszukuje lekcyj. Aleksandrja 20—18. 3303

Nauczycielka muzyki, z patentem, uczennica pierwszorzędnych profesorów, uczy sumiennie, szybkie postępy zapewnia. Wiejska 16—4. 2641

Nauczycielka z wyższym patentem, mając kilka godzin wolnych, poszukuje lekcyj. Szkolna № 6, mieszk. 10, od godz. 4-ej do 8-ej wieczorem. 144r

Nauczycielka z wyższym patentem gimnazjalnym, muzyką wyższą, konwersacją francuską, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Specjalność matematyka. Szpitalna № 3, mieszkania 8. 3055

Od młodej niemki, znającej język francuzki, pragnąłbym brać lekcyj konwersacji. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. „Stanisław." 3327

Oficer H. Kunicki przygotowuje do egzaminów, na uzyskanie praw wolnowstępujących i do korpusu kadetów. Krucza 12. 2390

Przyrodnik posiadający dyplom uniwersytetu warszawskiego poszukuje lekcyj. Żórawia 23. Gizaczyński. 2401

Potrzebny korepetytor, dla przygotowania ucznia drugiej klasy realnej, pięć rubli miesięcznie. Włodzimierska 3—11. 3290

Potrzebną jest niemiecka konwersacja. Żórawia 5, m. 2a. 3314

Potrzebna młoda nauczycielka na wyjazd, do przygotowania chłopca do klasy pierwszej. Hotel Wiedeński № 41, od godziny 3—7-ej. 3255

Poszukuje lekcyj, korepetycyj, przysposabiam do gimnazjum u siebie po rs. 3 miesięcznie. Hoża 30—18. 2849

Szkoła rzemiosł żeńska, Korycińskiej, Krakowskie-Przedmieście 17. Do rozpoczętych kursów zapisy przyjmuje. Na krój, szycie, stroje, haft, rękawicznictwo, krawaty, wypalanie, malaturę, koszykarstwo, introligatorstwo. 2272

Student poszukuje korepetycyj za pieniądze lub obiady. Żórawia 25—18. 143r

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Oferty: Wilcza № 25, stróżowi. 3273

Student matematycznego wydziału, posiadający gruntownie kurs gimnazjalny, specjalnie matematykę i język russki, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Bracka 19, m. 22, od 5—7 wiecz. 3280

Uzupełniam niedokończoną lub zaniedbaną edukację panienek, w krótkim czasie. Oferty: Kurjer dla „Edukacja." 3328

Włoskiego języka, konwersacji, teoretycznie do śpiewu udzielam. Oferty przyjmuje Kurjer „Włoszka." 3024

Zakład Froeblowski Joanny Piastuszkiewicz, Marszałkowska 120, pomiędzy Złotą i Zgodą. 2311

Zakład froeblowski Matyldy Zawrockiej, Elektoralna 30, przyjmuje dzieci trzyletnie i starsze. Gimnastyka codziennie. 3345

6 rs. miesięcznie 3 razy tygodniowo lekcje malarstwa na porcelanie, skórze, materjach, marmurze i drzewie. Chmielna 10, mieszkania 10. 2787

Doniesienia osobiste.

Aneta 200, Miron 38 w Warszawie, prosi o odebranie listu poste-restante pod wiadomym adresem. 3286

„Gospodarna" ma list na poczcie. 3323

Inżenier-technolog ma list na poczcie od Adeli. 3294

List dla „Toli" poste-restante do odebrania na poczcie. 3271

Kawaler trzydziestoletni, wykształcony, przystojny, z dochodem tysiąc rubli rocznie, pragnie poślubić osobę przystojną, młodą, inteligentną. Suchedniów poste-restante „Oszczędny." 1722

Kawaler lat 37, inteligentny, handlowiec, katolik, z majątkiem około 21,000 rs., dochodem netto przeszło 2,000 rs., nie mogąc znaleźć w kółku swych znajomych odpowiedniej partji, poszukuje drogą anonsu żony, panny do lat 28, z posagiem chociażby w przyszłości około 15,000 rs. Oferty serjo dla „Nykopiny" poste-restante Warszawa za okazaniem kwitu i zawiadomieniem w Kurjerze. 2826

List dla „Nie Muchy" przejęty, proszę o drugi za okazaniem kwitu № 3311. 3311

Obywatel ziemski, kawaler, jak mówią przystojny, katolik, lat 25, blondyn, posiadający w bliskości Warszawy majątek wartości rs. 25,000, skutkiem braku czasu i stosunków towarzyskich tą drogą poszukuje żony, panny, katoliczki, pochodzącej z dobrej rodziny, przystojnej, młodej, miłującej ognisko domowe i pracę, z kapitałem do 10,000 rs.— Rzecz traktuję poważnie. Łaskawe reflektantki raczą składać swoje oferty poste-restante „dla Zygmunta. 3162

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

A. Bony różnych narodowości, krojczynie, gospodynie, kasjerki. Oddział rekomendacyjny Kantoru Komisowego, Nowosenatorska 6. 3349

Człowiek młody, obznajmiony z językiem russkim i niemieckim, poszukuje zajęcia lokaja. Wiadomość: Sosnowa № 6, stróż wskaże. 3292

Francuzka ma kilka godzin wolnych. Złota 16, stróż wskaże, od 12—3-ej. 2963

Kobieta poszukuje obowiązku, zna się na wszelkiem gospodarstwie. Wiadomość: Hoża № 5, w kawiarni. 3016

Kucharka zdolna poszukuje miejsca. Wiadomość: Bracka № 17, m. 35. 3326

Krawcowa poszukuje szycia w domu prywatnym. Żórawia 22, m. 9. 3342

Kasjerka lub sklepowa z kaucją poszukuje miejsca. Nowy-Świat 7, księgarnia. 3067

Młoda osoba poszukuje zaraz miejsca sklepowej, kasjerki lub t. p. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. pod „D. D. 1894." 3056

Ogrodnik lat 40, wykształcony w każdej gałęzi ogrodnictwa i pasiecznik, świadectwa b. dobre po kilka lat, poszukuje posady lub dzierżawy w gubernji warszawskiej. Gub. grodzieńska, stacja pocztowa Krynki, K. Zarzycki. 3253

Osoba w średnim wieku, inteligentna, poszukuje miejsca do samodzielnego zarządu domem. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. pod Z. W. 3185

Osoba młoda, praktyczna, inteligentna, muzykalna, może być lektorką, do towarzystwa i gospodarstwa u osoby samotnej, niemłodej. Oferty przyjmuje Kurjer dla „Eweliny." 2553

Rządca, kawaler, rolnik, posiadający chlubne świadectwa, rekomendacje, poszukuje posady w Królestwie lub Cesarstwie, zaraz albo później. Zna język russki. Wiadomość: Chmielna 49, m. 9. 3309

Urzędnik zajmujący poważne stanowisko w rządowej instytucji pragnie przyjąć zarząd domu za mieszkanie, składające się z 5 pokojów, z dopłatą za takowe 250 rocznie. Oferty przyjmuje Kurjer Warszawski pod lit. K. H. № 44. 2621

Wdowa inteligentna (z 6-letnią dziewczynką) za życie i mieszkanie zajmie się gospodarstwem samodzielnie. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. dla „Wdowy". 2959

b) Zaofiarowane.

Do interesu fabryczno-handlowego potrzebny jest buchalter na godziny do prowadzenia dziennika i księgi głównej za wynagrodzeniem 10 rubli miesięcznie. Oferty wraz z referencjami proszę złożyć w kantorze Kurjera pod A. P. 10. 3252

Do magazynu bielizny E. Rogozińskiej, Senatorska № 24, potrzebne są zdolne podręczne i maszynistki, zajęcie stałe. 3250

Handlowiec „Merkury" oraz młody człowiek „S. G. 33" mają złożone oferty w Kurjerze. 3317

Izraelita, który niedawno ukończył wyższą szkołę handlową w kraju lub zagranicą, może znaleźć zaraz umieszczenie jako pomocnik buchaltera. Oferty z referencjami składać w kantorze Kurjera pod L. B. B. 3297

Kucharka młoda lub średniego wieku, pracowita, umiejąca dobrze gotować, potrzebna zaraz. Wiadomość plac św. Aleksandra № 18, mieszkania 13, od 11—2-ej po południu i od 7-ej wieczorem. 2998

Kiper zdolny dostanie zaraz korzystną posadę. Oferty złożyć w Kurjerze Warszawskim „Wino Kiper". 2974

Kupiec obznajmiony z miejscowemi stosunkami, posiadający języki, przy właściwych referencjach i gwarancji materjalnej, może znaleźć korzystną posadę w zakładzie przemysłowym. Oferty przyjmuje Kurjer pod lit. M. F. 3316

Młoda bona francuzka potrzebna na wieś.— Śliska № 18, m. 26, od 12 do 2-ej. 3167

Potrzebna jest zaraz zdolna rękawiarka do magazynu Marie Cecile, Nowosenatorska № 9. 2962

Potrzebna zdolna podręczna do krawieczczyzny i dziewczynka do nauki. Zgoda № 5, m. 17. 3205

Panny podręczne potrzebne zaraz do magazynu kapeluszy damskich „Bella", Przejazd 11, pierwsze piętro. 2999

Potrzebne zdolne staniczarki. — Chmielna № 14, m. 15. 2994

Potrzebne panny do spódnic i podręczne.— Warecka 7, m. 3. 2991

Panna do maszyny Whelera-Wilsona potrzebna zaraz. Nowolipie 17, m. 13, dom Glessera. 3078

Potrzebna podręczna i dziewczynka do krawieczczyzny. Chmielna № 47, stróż wskaże. 3108

Panna starsza potrzebna do magazynu kapeluszy damskich. E. Białkiewicz, Niecała № 12. 3084

Panien kilka maszynistek, zapłata o 14—26 miesięcznie i dziurkarek potrzeba zaraz do pracowni bielizny, a także i dziewczynek do nauki. Ogrodowa 18, mieszkania 20. 3059

Potrzebne staniczarki uzdolnione kompletnie, z pierwszorzędnych magazynów, jak również i okryciarki zdolne. Żórawia 5, mieszkania 6. 2881

Panny do krawatów podręczne potrzebne zaraz. Elektoralna № 6, m. 17. 3368

Potrzebna jest młoda osoba, obznajmiona z krojem bielizny, do zarządzania sklepem i pracownią. Oferty „Bielizna" przyjmuje kantor Kurjera. 3361

Potrzebni kolporterzy do księgarni M. Arcta, Nowy-Świat № 53. Zgłaszać się zrana między 9 a 12-tą. 3313

Potrzebne zdolne wykończarki i zwijaczki do pracowni pończoch. Nowy-Świat 62, m. 30. 141r

Potrzebna zdolna panna do krawieczczyzny. Nowy-Świat № 61, m. 11. 3308

Potrzebne dziurkarki do bielizny. Leszno 47, m. 5. 3307

Potrzebna zdolna prasowaczka na wyjazd do Cesarstwa na korzystnych warunkach. Marjańska № 3, m. 19. 3302

Potrzebna jest zaraz osoba z dobremi świadectwami, znająca się na szyciu, do towarzystwa osoby starszej i zajęcia się domem.— Wiadomość: Szkolna 8, m. 10. 3295

Potrzebne są panny do staników i podręczne. Dzika 20, m. 42. 3287

Potrzebna dziewczynka do nauki szycia z całodziennem życiem. Kapitulna 5, mieszkania 14. 3281

Panny kompletnie zdolne staniczarki, okryciarki, spódniczarki, zaraz potrzebne. Nowy-Świat 41, Glińska. 3269

Potrzebne niańki w średnim wieku. Nowy-Świat № 59, w kantorze. 3260

Potrzebny od 1-go kwietnia stróż uczciwy i energiczny. Złota 58. 3257

Potrzebna podręczna do bielizny. Świętokrzyzka № 36. 140r

Potrzebna zdolna staniczarka za dobrem wynagrodzeniem. Dzika 38, m. 5. 3358

Potrzebny jest uczeń do stolarza. Żelazna № 30, mieszkania 5. 3350

Potrzebna dziewczynka do usługi sklepowej. Trębacka 11, stróż wskaże. 3339

Pracownia „Emilji", Wilcza 30, potrzebuje zdolnej krojczyni, szyjącej na maszynie. 3336

Szukam osoby do reparowania bielizny.— Magasin Français, Nowy-Świat 59. 3266

Uczeń do szewca potrzebny zaraz. Ul. Walicków 32, mieszk. 6. Tamże potrzebni zdolni czeladzie na wywrotki i szpilkowe. 3347

Ucznia, syna przyzwoitych rodziców, ewangelików, władającego językiem niemieckim, poszukuje kantor ajenturowy. Oferty składać w Kurjerze Warszawskim pod lit. A. G. 100. 3254

Ślusarz młody, uczciwy, z pewną praktyką na sznyty i roboty werkceigowe potrzebny zaraz. Oferty Biuro Ungra, Wierzbowa 8, pod „Ślusarz młody". 122

Uczeń aptekarski (izraelita) potrzebny na prowincję. Adresować: Łódź, kantor Kurjera Warszawskiego „Apteka." 130r

W zakresie geologji, poszukuję znającego dokładnie język angielski, współpracownika. Aleje Ujazdowskie 8, mieszk. 7. 2809

Zecer zdolny potrzebny jest. Podwale 22. 3265

Zdolna kantorowa potrzebna do pralni.— Solna № 41. 126r

Kupno i sprzedaż.

A. Używaną garderobę damską kupuję, sprzedaję. Zaraz płacę. Trębacka 3. 2766

A) Umeblowanie z 4-ch pokojów, mało używane, pozostawiono do sprzedania razem lub częściowo u rządcy domu, ulica Krucza 10. 129

A) Adres: Marszałkowska № 142, róg Rysiej. Malarnia i skład Szkła, Porcelany, Fajansu i Majoliki T. Z. Osińskiego, poleca wielki wybór serwisów stołowych z ładnej porcelany, malowanej w desenie lub z monogramami, od rs. 45 na 12 osób. 2404

A) Skrzynki pocztowe, wielki wybór, poleca N. Bresler, Marszałkowska 114. 2765

Adres. Sprzedaż i kupno maszyn do szycia i pończoszniczych, nowych i używanych, oraz reparacja takowych z gwarancją, w zakładzie mechanicznym Frankowskiego i Grzymskiego, Nowy-Świat 61. 1412

A) Bardzo tanio sprzedaję biżuterję złotą, srebrną, pierścionki najnowszych fasonów z brylantami i prawdziwemi kolorowemi kamieniami, pierścionki 56 próby od rs. 2, ślubne obrączki złote od rs. 7 i t. d. Kupuję srebro, złoto, zamieniam na nowe. Przyjmuję wszelkie obstalunki podług najnowszych wymagań oraz reparacje, złocenie, srebrzenie, wszystko wykonywam tanio, sumiennie. Oraczewski, jubiler, Nowy-Świat № 36. 475

Antyki, bronzy, porcelana, duży wybór materyj starożytnych, meble, zegary, kandelabry i t. p. „Monopol" Sala Licytacyjna, Senatorska 28. 3319

A) Meble za bezcen, kompletne urządzenia, garnitury czarne, orzechowe, lustra rozmaite i inne meble, szafy, kredensy, stoły, krzesła, biura, otomany, dywany, firanki.— Elektoralna 45, m. 3. 2539

Antykwarjusz Maliński, Królewska 3, magazyn (drugi dom od Krakowskiego-Przedmieścia), kupuje pasy polskie i rozmaite starożytności. 2569

Bardzo tanio szkatuły żelazne z nieznanym sekretem, kłódki duże angielskie, plombmaszynki firmowe. Tłomackie 13, Sikorski. 2576

Do sprzedania karety 4-osobowa, 2-osobowa, faeton, wolant używane. Ceny przystępne. Nowy-Świat № 9, Jankowski. 2025

Do sprzedania dwa łóżka orzechowe, dwie szafki nocne i umywalnia. U stolarza, Żelazna № 30, mieszkania № 2. 3351

Do sprzedania jeden warsztat stolarzki.— Ul. Leszno № 33, u stolarza. 3332

Dwie maszyny pończosznicze do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Ulica Dzielna № 63, w sklepie. 3048

Elki ciemne, prawie nowe, do sprzedania.— Graniczna 11—19. 2960

Fortepian Hofera do sprzedania za 350 rs. Ulica Chłodna № 46, m. 31. 3041

Fortepian 7 oktaw, w b. dobrym stanie, do sprzedania tanio. Żelazna 48, m. 20. 2693

Fortepian krótki, czarny, rs. 70 sprzedaję. Nowy-Świat 9, Grabowski. 2777

Fabryka powozów M. Sejdemana, Leszno 52, sprzedaje faetony, karety, wolanciki nowe, bardzo eleganckie, sanki używane. 2759

Faszyny liściastej kóp pięćset pod Warszawą, nad Wisłą, do sprzedania. Informacje: Złota № 36, u p. Wambacha, w godzinach popołudniowych. 2808

Fortepian Hofera, głos silny, do sprzedania. Wierzbowa 6, mieszk. 83. 3306

Futro damskie przepyszne, nowe, sprzedam Wspólna № 39, m. 3. 3305

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania. Dzielna № 58, m. 1. 3274

Fortepian czarny, krótki, do sprzedania.— Niska № 57, m. 25. 3263

Fortepiany, pianina kupuję, reparacje, strojenia przyjmuję. Ulica Pańska 10, Chojnacki. 3344

Fortepian koncertowy paryski Pleyela, piękny głos, w dobrym stanie, kosztował rs. 1,100, za rs. 500. Osobliwość: automat pianista paryski z nutami do grania na fortepianie rs. 150 sprzedam tanio z powodu nagłego wyjazdu. Marszałkowska № 106, od godz. 1—7 po południu, dzwonić do kantoru. 3340

Fortepian Kralla-Seidlera z angielską mechaniką, kosztował rs. 500, do sprzedania za rs. 250. Chmielna 45, m. 9. 3331

Fortepian fabryki Hofera, 7 oktaw, rs. 185. Długa 25, lombard. 3321

Fortepian fabr. Małeckiego, w zupełnie dobrym stanie, do sprzedania. Jerozolimska 67, drugie piętro, na lewo. 2529

Jest do odstąpienia urządzenie piwniczne po handlu win. Marszałkowska 120, skład apteczny. 3277

Kupię rower pneumatyczny. Bracka № 9 m. 5. 2935

Kasy ogniotrwałe, gwarantowanej dobroci, najtaniej wyrabia fabryka Matyśkiewicza, Chłodna 40. 11433

Kasa ogniotrwała „Bothego", prawie nowa, oraz wanna z piecem cyrkulacyjnym i rurą (nowe urządzenie) tanio do sprzedania. Marszałkowska 116—5. 2979

Kupię maszynę introligatorską do stemplowania. Oferty pod A. Z. przyjmuje Kurjer. 3278

Kasy ogniotrwałe zegarowe pancerne, sekretne. Za dobroć wyrobu gwarancja kilkoletnia. Jedynie wyrabia Sikorski, Marszałkowska 125. Z powodu budowy wejście Sienna 4. 7

Kasy ogniotrwałe najtańsze, najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 44r

Kapłony tuczone, kaczki, zwierzyna, masło wyborowe, sery rozmaite, wędliny litewskie, miód, poleca „Felix", Sienna 3. 2654

Lokomobila. Ktoby miał do wynajęcia lokomobilę o sile 10 lub 12 koni, raczy się zgłosić: Szpitalna 10, do A. Bandtkiego. 3013

Łóżka meblowe orzechowe i żelazne tanio sprzedaje Biuro Komisowe Ungra, Krakowskie-Przedmieście 9. 2747

Łóżko z materacem sprężynowym rs. 25, otomana, garnitur tanio. Bracka 10, stróż wskaże. 3299

Meble tanio! Kompletne urządzenia salonowe, buduarowe, gabinetowe, do jadalni dębowe oraz inne meble i lustra w całości lub pojedyńcze sztuki. Marszałkowska 119, mieszkania 15, druga brama, parter. 1010

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szesłongi, firanki.— Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 2789

Miedzi kuchennej 200 ℔, plater stołowy, kuchenny, wielki samowar, waga decymalna, wszystko w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wspólna 50, m. 2, od 1—7. 3262

Meble. Makow, Solna 9, duży wybór mebli rozmaitych, nowych i używanych, kompletne urządzenia lub pojedyńcze sztuki. Robota trwała. Ceny tanie. 3353

„Monopol", Sala Licytacyjna, Senatorska 28. Wielki wybór mebli, jako to: garnitury, otomany, szafy, kredensy, lustra, stoły, krzesła, biurka i t. p. 3320

Maszyny na raty nowe, pięknie szyjące.— Stare przyjmuję. Dzika 20, Tagszejn. 1033

Maszynę pończoszniczą (grubą) tanio sprzedam. Mazowiecka 1, stróż wskaże. 1867

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy, komody i inne po jaknajniższych cenach. Świętokrzyzka 16, m. 13. 3223

Meble: garnitur czarny, fantazyjny, otomana, welzak, szeslong. Plac św. Aleksandra 13, tapicer. Przyjmuję obstalunki, przerabiania tanio. 3236

Meble różne, wielki wybór, pozostały jeszcze do sprzedania niepraktykowanie tanio. Krakowskie-Przedmieście 20, m. 15. 3243

Otomanę i szafę sprzedam bardzo tanio.— Bracka 19, m. 8. 3285

Okazja! Śliczna suknia balowa dla młodej osoby, jedwabna, bladozielona; takaż okrywka. Fason najmodniejszy. Sprzedaję za pół ceny. Długa 61—7. 3337

Otomana gustowna, urzędowej roboty, do sprzedania i garniturek mebli czarny fantazyjny. Marszałkowska 115—10. 3360

Pianina nowe, ceny fabryczne, wielki wybór, kilkoletnia gwarancja, sprzedaje Dütz, Marszałkowska 140. 569

Pianino mało używane, fisharmonja, urządzenie domowe i kuchenne do sprzedania. Krucza 8, mieszk. 1. 949

Pianino czarne do sprzedania tanio. Długa № 25, lombard. 2917

Pianino nowe krzyżowe systemu amerykańskiego do sprzedania. Nowy-Świat 66, Janiszewski. 2798

Potrzebne są szafy oszklone sklepowe do składu wódek. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. pod lit. S. B. 36. 3151

Piramidka i pięć bil z kości słoniowej do sprzedania. Stare-Miasto 5, m. 9. 3125

Pianino do sprzedania, kanapka i 4 krzesła. Mazowiecka 11—11. 3296

Pianino koncertowe wcale nieużywane, kosztowało 650, do sprzedania za 450. Marszałkowska 138. Wiadomość u szwajcara mieszkań kawalerskich. 3352

Poszukuję szafy ładnej machoniowej z lustrem lub bez. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warsz. pod Z. K. 3333

Rotunda z pelerynami, bez futra, do sprzedania w pracowni W-ej Iwanowskiej, Erywańska 9. 3310

Szafy dwie dębowe i kredens do sprzedania. Żelazna 89, m. 7. 3035

Tanio używane meble, garniturek czarny, orzechowy, otomany, fotele, kozetki. Elektoralna 24, u tapicera. 2814

Tanio borówki smażone po 15 kop. za funt, pud 5 rs. Żórawia 5, m. 2a. 3315

Urządzenie sklepowe do sprzedania. Ulica Leopoldyny № 13, Daszkowski. 2469

Urządzenie dystrybucyjne z wystawką i znakami zaraz do sprzedania. Wiadomość: Królewska 31, m. 12. 3227

Wyprzedaję: szafę, otomanę, kredens, tremo, stół, szafę do książek, łóżka ciemne bardzo tanio. Bielańska 20—2. 3090

Interesa handl. i majątk.

Dam fortepian na pół roku za pożyczkę rs. 50. Złota 26, m. 36. 3341

Dla kupca. Do odstąpienia sklep po kupcu kolonjalnym, miejsce wyrobione. Wiadomość: Chłodna № 27, mieszkania № 1. 3261

Kawiarnia do sprzedania z powodu nagłego wyjazdu za przystępną cenę.— Ulica Hoża № 5. 3015

Ktoby miał do sprzedania niewielki majątek ziemski z dobrym domem mieszkalnym, niezbyt daleko od Warszawy i kolei, zechce zostawić oferty w kantorze Kurjera Warsz. dla „Sosnowskiego." 3324

Mydlarnia zaraz do odstąpienia w dobrym punkcie. Wiadomość: Nowy-Świat № 32, sklep pieczywa. 2785

Magazyn obuwia od pół wieku przy pierwszorzędnej ulicy egzystujący z wyrobioną wyborową klijentelą z powodu śmierci właściciela za bardzo przystępną cenę natychmiast do odstąpienia. Zainteresowani raczą się zgłaszać: Senatorska № 22, mieszkania № 44. 2980

Ogród do wydzierżawienia wielkości 4 dużych mórg, ziemia z drzewami, 2 mile od Warszawy przy szosie. O bliższych warunkach dowiedzieć się można przy ulicy Smolnej № 21, mieszkania № 7, w godzinach rannych. 2986

Osoba spokojna, posiadająca kilkaset rubli, może mieć w procencie pokój i życie. Gwarancja pewna. Mazowiecka 11—26. 3359

Płac do wydzierżawienia od 1-go kwietnia przy ulicy Solec, na Wisłą położony, około 50,000 łokci, oparkaniony, z domem mieszkalnym. Wiadomość: ulica Czysta 4, mieszkania 3. 3276

Posesja wraz z placem zdatnym pod budowę, przynosząca dochodu przeszło tysiąc rubli, mająca przestrzeni 4,900 łokci □, do sprzedania w całości lub plac oddzielnie.— Wiadomość: ul. Pańska № 65, m. 1. 3258

Plac 12,000 łokci przy ul. Dobrej, narożny od 3-ch ulic, do sprzedania w całości lub częściowo pod korzystnemi warunkami albo do wydzierżawienia. Wiadomość: Jerozolimska 35, mieszk. 7, od 12 do 2-ej. 3348

Potrzebna inteligentna wspólniczka do interesu handlowego. Oferty przyjmuje Kurjer dla S. D. 3270

Rubli 1,000 potrzebne, gwarancja pewna, % od umowy. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warsz. pod I. W. I. 2993

Restauracja z obiadami przewidująca świetną przyszłość jest do sprzedania na warunkach przystępnych. Wiadomość ul. Chmielna № 56. 3043

Rs. 11,000 jest do wypożyczenia na dom w Warszawie. Bliższa wiadomość: Chmielna 21, m. 18, od 2—5-ej po poł. 3329

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Bracka № 21. 3289

Sprzedaje się w Częstochowie przy dworcu dom piętrowy, murowany, z 20-tu pokojów, schody kamienne, piwnice sklepione, drwalki i studnia murowane, ogród owocowy i kwiatowy za 14,000 rs., z których 3,000 na 4% nie wymagalne. Częstochowa poste-restante W. S. 3249

Sprzedaje pralnię, egzystującą lat 7, dobrze procentującą z powodu wieku. Nowiniarska № 12. 3318

Sklep spożywczo-kolonjalny, dobrze procentujący, jedynie dla braku zdrowia zaraz sprzedam. Świętokrzyzka 20. 3357

Sklep mydlarski tanio do sprzedania. Piękna 44. 3343

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Złota róg Sosnowej № 47. 3334

Sklep wędlin, egzystujący od lat piętnastu, jest do sprzedania. Wiadomość Marszałkowska № 98 w sklepie, od godz. 5 do 8 wieczorem. 3027

Sklep spożywczy bardzo dobry do sprzedania. Chmielna 50. 3093

Szukam pożyczki rs. 300, dam 12%, raty miesięczne, gwarancja pewna. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warsz. dla „Pożyczki 300". 3050

Sklep wiktuałów w dobrym punkcie do sprzedania. Żytnia № 30. 3111

Tanio! z przyczyny choroby sklep wiktuałów lub tylko urządzenie do sprzedania, od 12-ej. Sosnowa 8, m. 5. 3115

Wspólnika, chrześcijanina, z kapitałem 500 rs., któryby sam zarządzał interesem (w Łodzi), dobrze procentującym, poszukuję zaraz. Wiadomość: Hoża 11, m. 3, od 3—5-ej po południu. 313ₜ

Wspólnika z kapitałem 3,000 rs. poszukuję dla otworzenia korzystnego fachowo przemysłowego interesu. Oferty przyjmuje Kurjer „Wieniawa". 3282

Wspólnika lub wspólniczki z kapitałem od rs. 3,000 dla rozwinięcia korzystnego interesu poszukuje prowadzący lat 22 fachowiec. Oferty „Fachowiec 22" przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego. 3172

Z przyczyny podeszłego wieku właściciela do sprzedania majątek ziemski włók 18 w dobrym punkcie, w gub. płockiej, 5 wiorst od miasta powiatowego Lipna i 18 od Włocławka, gospodarstwo płodozmienne, budynki dobre, inwentarz żywy i martwy dostateczny, łąk mórg 60, torfu dobrego mórg 20, lasku ładnego mórg 20, reszta ziemi ornej, wysiewu pszenicy 20 korcy, żyta 145 korcy, cena za włókę rs. 1,900, Towarzystwo do spłacenia około rs. 12,000, reszta wymagalna. Wiadomość u Józefa Rawskiego, Widok 22. 2845

Z powodu zmiany interesu odstąpię mydlarnię za przystępną cenę. Ulica Próżna № 10. 2992

Zaraz potrzebna jest wspólniczka obeznana z pralnią oraz pokoik frontowy na parterze. Krucza 49, m. 7. 2668

Z powodu wyjazdu do odstąpienia dystrybucja na dogodnych warunkach. Podwale 16. 2839

8,000 potrzeba na № 1 po Towarzystwie 16,000 majątku ziemskiego w wysokiej kulturze pod Warszawą. Oferty przyjmuje Kurjer lit. J. K. 2786

Lokale.

Do wynajęcia od 1 lipca w całości lub częściowo dom 2-piętrowy, o 30-tu pokojach, z placem, zdatny na biuro, zakład naukowy, lub dom zdrowia. Złota 58. 3256

Dwa pokoje, kuchnia, werenda, spiżarka, piwnica, za 40 rs. kwartalnie, ciepłe i suche, zaraz do wynajęcia. Parkowa 19, za rogatką Belwederską czwarty dom. 3051

Dla niemki, francuzki pokój na dogodnych warunkach. Smolna 23, m. 2. Tamże pokój z całodziennem utrzymaniem. 2973

Dla panienki lub starszej osoby pokój albo pomieszczenie, życie, fortepian, konwersacja francuzka. Ulica Warecka 15—6. 2878

Lokal prterowy, 6 pokojów, zaraz do wynajęcia. Smolna-Wysoka 22. 3335

Ładny meblowany pokój, dla inteligentnej osoby, angielki lub francuzki. Sienna 3, 1-e piętro, frontowe wejście. 3288

Mieszkanie przy familji dla przyzwoitej osoby. Stare-Miasto № 27, m. 6, w domu W-go Fukiera. 3002

Od 1-go lutego do odnajęcia umeblowane cztery pokoje, z kuchnią i wygodami, na parterze, w drugiem podwórzu hotelu Saskiego № 111. 2368

Od 1-go lutego do wynajęcia pokój umeblowany 25 rs. m. Krucza 36, parter. 2889

Panienka kształcąca się znajdzie pomieszczenie i całkowite utrzymanie przy familji, w razie potrzeby jest i fortepian. Ulica Żórawia № 3, m. 19. 3086

Pokój od frontu, umeblowany, do wynajęcia rs. 8 m. Solec № 54, 1-e p., m. 2, piąty dom od Tamki, wiadomość do 12-ej w połud. 3300

Potrzebny umeblowany pokój, z oddzielnem wejściem, przy przyzwoitej tutejszej rodzinie, na Senatorskiej, Wierzbowej. Krakowskiem-Przedmieściu. Oferty przyjmuje Kurjer „Ajt." 3267

Pokój i pokój z alkową, wejścia osobne, przy familji, pierwsze piętro. Elektoralna 41, m. 12. 3298

Pomieszczenie dla panienki w inteligentnym domu. Konwersacja. Ulica Wilcza 53—10. 3322

Pokoik dla nauczycielki lub kasjerki, od 8-go lutego. Mokotowska 52, m. 18. 3293

Pół sklepu do odnajęcia przy magazynie mód. Chmielna № 2. 3279

Sklepu połowa z oknem wystawowem przy magazynie mód, może być odnajęty dla fabryki kwiatów lub piór itp. Oferty sub „Połowa sklepu" przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego. 3118

Stajnia, wozownia potrzebne zaraz, niedaleko rogu Jerozolimskiej i Nowego-Światu, Oferty przyjmuje hotel Europejski 42. 3014

Wilcza 26A, między Marszałkowską a Kruczą od każdego czasu do wynajęcia sklep na handel korzenny, dystrybucję, materjał piśmienny, z urządzeniem lub bez, 180 rubli rocznie; 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, waterklozet, 450 rubli rocznie, wiadomość na miejscu. 3284

Tanio pokój elegancko umeblowany. Książęca 1, m. 12. 3068

2 lub 3 pokoje w antresoli przy ulicy Niecałej № 1, do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 3121

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Niklass przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na czas dłuższy, od 15-tu rubli z umieszczeniem dziecka. Ulica Śliska № 46, m. 16. 3291

Akuszerka b. starsza instytutu położniczego, przyjmuje na słabość z umieszczeniem dziecka od 15 rubli, udziela porady swej specjalności. Książęca № 7, 3356

Dnia 22 stycznia w drodze z Wierzbowej na Zielony plac, zgubioną została srebrna dewizka męzka, wisząca, z brelokiem i dukatem. Łaskawy znalazca złożyć raczy u szwajcara hotelu Francuzkiego—za nagrodą. 3272

Do racjonalnej i bezpłatnej nauki tokarstwa potrzeba kilku porządnych uczni. Adresy i oferty wyłącznie rodziców lub opiekunów składać w biurze Ungra: Wierzbowa 8, pod „Uczniowie tokarscy." 127r

Kucharz podejmuje się robić na balach i weselach. Wiadomość: Marszałkowska № 146, w owocarni p. Barańskiego. 2939

Lekcje tańców udzielam po domach, tanio. Wiadomość: Chmielna 3. Zakład reparacyjny. 2507

Lekcje kroju i szycia sposobem bardzo ułatwionym. Marszałkowska 132—4. 3106

Największa w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Fiszmann. Nalewki. 21. 4r

Nagrody rs. 5. W środę wieczorem jadąc z placu za Żelazną-Bramą na ul. Koszykową pod № 16, zgubiłam mufkę bobrową z pluszowym rękawem od sukni. Znalazca raczy łaskawie zwrócić na ul. Dobrą pod № 3, mieszkania 1. 3330

Nagrody 2 ruble. Pozostawioną w tramwaju lub zgubioną na placu Teatralnym tekę z papierami, łaskawy znalazca odnieść raczy, za powyższą nagrodą do szwajcara zarządu drogi Nadwiślańskiej. Mazowiecka № 22. 3354

Nauka biżuterji filigranowej za rs. 5. Warecka 9, m. 26. 4264

Onegdaj wieczorem zginął pinczerek czarny, z siwym łebkiem i łapkami rudemi, wabi się Fidel. Odprowadzić proszę na Nowogrodzką № 17, mieszkania 4, za porządnem wynagrodzeniem. 3275

Pracownia sukien i strojów damskich P. Piotrowskiej, nowootworzona przy ul. Długiej № 8a, przyjmuje obstalunki na suknie, które wykonywa podług najświeższych żurnali, tak z własnego, jakoteż i z powierzonego materjału, po cenach umiarkowanych. 45567

Pianista!!! przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Plac św. Aleksandra № 13, w sklepie z kwiatami; tamże wielki wybór butonierek od kop. 10 i garniturów balowych. 2968

Pianistka do tańca przyjmuje zamówienia. Aleksandrja 20, m. 2a, zrana do 2-ej. 2508

Pianistka lub pianista przyjmują zamówienia na wieczorki. Podwale № 38, mieszkania 10. 3338

Pianista przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Piekarska 11, pierwsze piętro w oficynie, mieszkania 8. 142r

Retuszer przyjmuje klisze do retuszowania i kolorowania fotografji. Widok 22, mieszkania 22. 3283

Udzielam lekcje kroju systemem Worth'a. Cena przystępna. Wspólna № 47A, mieszkania 10. 2940

Wyuczam pończoch na maszynie, po bardzo przystępnej cenie. Ciepła 9, m. 35. 3110

Za dom i na miejscu wydają się obiady prywatne po kop. 25. Abonament miesięczny rs. 7. Elektoralna № 4, m. 11, w podwórzu, parter, na lewo. 3080

Zgubiono przejeżdżając dorożką laskę, z gałką z tygrysiego oka, na rogu Jerozolimskiej Alei i Marszałkowskiej d. 23-go b. m. o godz. 8-ej wiecz. Proszę odnieść: Jerozolimskie Aleje № 66, mieszk. 3, za nagrodą rs. 3. 3178

Zaginął dowód zastawowy № 57735 towarzystwa akcyjnego filji 1-ej, Leszno 2. 3195

Zegarmistrz podejmuje się nakręcania zegarów biurowych, fabrycznych, kąpielowych, w domach prywatnych, gwarantuje za regularność. Łaskawe oferty przyjmuje Kurjer pod „Specjalista." 3304

4 rs. całkowita nauka krawatów. Krochmalna 3, m. 5. 3355

99 Marszałkowska magazyn Chmurczyńskiego: burki, palta, szlafroki, marynarki, kamizelki, spodnie, sprzedaje tanio, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki, które wykończa starannie. 715

W drukarni *Kurjera warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 14 (26) Января 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).